Nr. 275 Kraków, niedziela 7 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rząd wobec drożyzny.

„O braku bydła albo mięsa nie może być mowy“.

To jest dosłowne wyrażenie naszego ministra rolnictwa hr. Auersperga, wypowiedziane na posiedzeniu Izby posłów z 5 bm. P. minister, który powołany jest do czuwania nad rozwojem rolnictwa i do strzeżenia interesów ludności, utrzymującej swą konsumcyą to rolnictwo, nie widzi braku tego, co wszyscy widzą i odczuwają, a prośby »kilku miast« o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej są tylko sporadycznym objawem, nad którym wysoko urodzony minister nie raczy sobie głowy łamać.

Czy w ostatnich czasach pozwolił sobie wogóle jakiś minister austryacki brutalniej zadrwić z ogólnie odczutej nędzy i śmielej podeptać żądania nie »kilku miast«, ale całego ogółu ludności, o ile ta nie należy do szczupłej garstki wyzyskujących państwo i lud agraryuszów? Oni właśnie mają miedziane czoło zaprzeczyć brakowi mięsa, bo w interesie ich kieszeni leży nie dopuścić obcego bydła na targ wewnętrzny, aby za swoje rodzime otrzymać lichwiarskie zyski. Oni to, a w pierwszym rzędzie Koło polskie spowodowało zamknięcie granicy wschodniej, wymyśliwszy bajeczkę o zarazach bydlęcych, aby bez obawy przed konkurencyą nakładać na konsumentów haracz; oni to przez swą politykę głodzenia mas spowodowali bezpośrednio, że dziś kilogram mięsa kosztuje blisko i zwyż 2 K.

Ale agraryusze nie kryją się z tem, że bronią interesów »swego stanu«; jawnie organizują swój wyzysk i zasłaniają się nawet względami na ekonomiczny rozwój państwa, które rzekomo ma być przeważnie rolniczem; czem jednak rząd usprawiedliwi swój najnowszy niesprawiedliwy krok przeciw ludności cierpiącej, mimo zaprzeczeń hrabiego-ministra, na dotkliwy brak i na wynikające z niego wysokie ceny mięsa? Czy obawa przed Gniewoszami, Schreinerami i Hohenblumami tak opętała już rząd, że interesy kliki są dlań ważniejsze dlatego tylko, że ma ona wpływ w parlamencie?

Brak mięsa jest przecież tak oczywisty, że — weźmy przykład najbliższy — nawet miasto Kraków petycyonowało o otwarcie granicy wschodniej; a czy magistrat krakowski więcej sympatyzuje z ludnością konsumującą czy z szlachcicami — producentami z Koła?

Rzecz zupełnie naturalna, że parlament austryacki uchwalił wniosek nagły Haucisa; bo dla tych handlarzy bydła otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej byłoby ukróceniem w lichwiarskich zyskach; ludność zapamięta sobie tę uchwałę pod patronatem rządu powziętą i będzie uważała agraryuszy za zorganizowaną do jej wyzysku klikę, z którą przy następnych wyborach obliczy się wedle zasługi.

W związku z powyższą debatą stała na porządku dziennym sprawa obniżenia podatku od cukru z 38 na 26 kor. od cetnara, metrycznego. Przy znanej konstrukcyi naszego parlamentu zrozumiałem jest, że Izba uchwala, a rząd wyraża ubolewanie, że chciałby, ale nie może. Rozumie się, że minister skarbu Korytowski odrazu wyciągnął na wierzch straszak w postaci deficytu 50 milionowego powstałego wskutek proponowanej obniżki; powoływał się na tajemnicze i obudzające poszanowanie traktaty międzynarodowe, — a skutek można było z góry przewidzieć: jest platoniczna uchwała, która nigdy nie wejdzie w życie, chyba jeżeli rządowi otworzy się inne źródła dochodu i tak w kółko.

Szczęśliwa Izba a nieszczęśliwe ludy! Izba optymistycznie usposobiona uchwala z całą powagą ładne i pożyteczne ustawy natury ekonomicznej, a ludność mimo to nie odczuwa jakoś żadnej ulgi. Rząd zaprzecza, jakoby panował brak mięsa, a mięsa przecież niema; uchwalają obniżenie podatku cukrowego, a kartel dyktuje pośrednio cenę, która i tę rzekomą zniżkę pożre.

Z debaty nad pluralnością.

Dwaj szczególnie posłowie obok tow. dra Adlera wybili się na czoło swemi mowami w komisyi reformy wyborczej podczas debaty nad wnioskiem Tollingera: Schraffl i dr Gessmann, obaj należący do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, pierwszy z Tyrolu, drugi z Wiednia.

Schraffl zaczął swą mowę od wykazania, że specyalnie Niemcy tyrolscy mogą być z reformy zadowoleni, otrzymując 7 mandatów więcej ponad dotychczasową liczbę. Polemizując z ks. Pastorem powiada: Jeżeli ks. Pastor mówi, że jako chrześcijanin i ksiądz musi głosować za pluralnością, chcę go zapytać, czy my, którzy z przekonania jesteśmy przeciwnikami pluralności, jesteśmy mniej dobrymi chrześcijaninami i czy księżom nie wolno być przeciwnikami tego systemu?... Wniosek Tollingera zaszkodzi najwięcej tym, których on rzekomo bierze w obronę, mianowicie chłopom tyrolskim, gdyż przeszło ⅔ ich płaci mniej niż 8 K rocznego podatku, a pluralność wyszłaby na korzyść tylko bogatym właścicielom ziemskim... W okręgu wyborczym p. Tollingera rozmawiałem z mieszkańcami 12 wsi, a tylko 5 osób owiadczyło się za pluralnością, a mianowicie 2 idyoci, 2 chłopi i 1 poseł.

Dr **Gessmann** wskazuje na wypadki w Rosyi i wywodzi, że nie można się oprzeć wrażeniu, że miały one pewien wpływ także na stosunki w Galicyi i nie ulega wątpliwości, że wobec panującego obecnie w Galicyi wzburzenia musi leżeć w interesie publicznym usunąć nagromadzony materyał palny w ten sposób, żeby zadość uczynić żądaniom szerokich mas przez wprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego. Panowie z Koła polskiego powinni wziąć pod rozwagę, że stosunki pod tym względem nie są pozbawione niebezpieczeństwa. Przyjęcie wniosku Tollingera pozbawi nietylko licznych robotników rolnych, ale i setki tysięcy chłopów, płacących niżej 8 koron podatku prawa i rzuci ich w objęcia socyalnej demokracyi... W myśl prawa kościelnego może zostać biskupem tylko człowiek z ukończonym 30 rokiem życia; dziwnem więc jest, że dr Tollinger, członek stronnictwa katolickiego, pozbawia takiego dostojnika drugiego głosu i karze wszystkich księży za ich bezżenność pozbawieniem drugiego głosu.

Głosowanie odbyło się imiennie: **Za** wnioskiem Tollingera głosowali:

z **Koła polskiego:** Abrahamowicz, Bobrzyński, Dulęba, Głąbiński, Kozłowski, ks. Pastor, Starzyński,

młodoczeski staroczech dr Żaczek (tylko za pierwszym punktem, w dalszem głosowaniu był przeciw),

czescy feudali: Dobrzencky, Sajfert,

wiernokonstytucyjni wielcy właściciele: Ehrenfels, Grabmayr, Stürgkh,

klerykali z krajów alpejskich: Hagenhofer, Tollinger,

niemiecki ludowiec Kaiser.

wszechniemcy: Stein, Malik,

niemiecki agraryusz Schreiner,

słoweński liberał Tavczar.

Przeciw głosowali:

tow. dr Adler,

młodoczesi: Cipera, Hruby, Kramarz, Stransky,

czeski agraryusz Zazworka,

narodowy socyalista czeski Choc,

ludowcy niemieccy: Dobernigg, Erler, Hueber, Kittinger, Löcker,

niemieccy postępowcy: Gross, Lecher, Vogler,

chrześcijańsko-socyalni: Gessmann, Schraffl, Steiner,

wszechniemiec Herold z Żateca,

dziki Wastian,

Włosi: Conci, Malfatti,

Rumun Hormuzaki,

Słoweniec klerykalny Susterszic,

Rusin Wassilko,

Kroat Ivczevicz.

Nieobecni byli: Pergelt (niemiecki postępowiec — usprawiedliwił się chorobą) i dr Schlegel (niemiecki klerykał — oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania).

Przymus wyborczy uchwalony!

Wiedeń, 6 października.

Komisya reformy wyborczej uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wniosek subkomitetu, dający sejmom prawo wprowadzania przymusu wyborczego.

Poseł **Hruby** referował imieniem subkomitetu sprawę przymusu wyborczego. Mówca oświadcza, że wniosek, przyjęty przez subkomitet 6 głosami przeciw 2, umożliwia zarówno zasadniczym zwolennikom warunkowego, jak i bezwarunkowego przymusu wyborczego, głosowanie za, dlatego też prosi komisyę o przyjęcie wniosku.

Poseł **Vogler** oświadcza się przeciw wnioskowi, gdyż kwestya ta nie jest jeszcze dojrzałą. Nawet sejmy nie będą mogły powziąć koniecznych ustaw do czasu najbliższych wyborów.

Poseł **Kaiser** jest poplecznikiem przymusu wyborczego, nie może jednak głosować za wnioskiem posła Hrubego, gdyż nie ma rękojmi, że przymus wyborczy zostanie zaprowadzony równocześnie we wszystkich krajach w odpowiednim czasie i czy nie wynikną stąd nierówne i nierówne stosunki. Mówca, opierając się na wniosku posła Löckera, stawia następujący wniosek uzupełniający:

„Każdy uprawniony do głosowania ma wykonać swe prawo wyborcze. Kto zaniedba oddania głosu bez żadnych powodów usprawiedliwiających podpada karze pieniężnej od 3—100 koron, która nie może być zamieniona na areszt. Kary pieniężne mają nakładać władze polityczne.

Trzechkrotne z rzędu ukaranie pociąga za sobą utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady państwa“.

Na wypadek odrzucenia tego wniosku proponuje mówca — ze względu na rozmaite stosunki w różnych krajach — jeszcze wniosek dodatkowy, według którego przymus wyborczy zostaje ustanowiony przez Radę państwa, ale szczegółowe postanowienia wykonawcze pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.

Poseł **Malfatti** wychodzi z zapatrywania, że ustalenie warunków przymusu wyborczego nastąpićby mogło w sposób zbyt uciążliwy dla narodowych mniejszości i dlatego na wypadek przyjęcia wniosku posła Hrubego stawia wniosek de-

---

JEAN RICHEPIN.

KONSTANTY GUIGNARD.

(Z francuskiego).

Małżonkowie Guignard, pobrani z miłości, pragnęli gorąco syna. Ta mała istota, tak pożądana, jak gdyby chcąc przyspieszyć spełnienie ich życzeń, przyszła na świat przedwcześnie. Matka przy porodzie umarła, a ojciec, nie mogąc przenieść tej śmierci, powiesił się z rozpaczy.

* * *

Dzieciństwo Konstantego Guignarda było przykładne, ale nieszczęśliwe. Czasy szkolne spędził na odrabianiu nadprogramowem lekcyj, niesłusznie zadawanych za karę, i na odbieraniu razów, przeznaczonych dla innych; w dniu ważnych ćwiczeń szkolnych bywał chory. Nauki ukończył z reputacyą obłudnika i nygusa. Przy składaniu matury napisał tłómaczenie łacińskie swojemu sąsiadowi, który zdał celująco, podczas gdy on sam został wydalony z egzaminów za »ściąganie«.

* * *

Tak nieszczęśliwe pierwsze kroki w życiu naturę zwykłą uczyniłyby złą. Ale Konstanty Guignard był duszą wybraną i przekonany, że szczęście jest nagrodą za cnotę, postanowił zwyciężyć zły los siłą bohaterstwa.

Wstąpił do owanych pomp i został natychmiast zgorzał. W czasie pożaru, widząc się go chebodawcę zmartwionego, rzucił się w płomienie, aby wyratować kasę. Z włosami opalonymi, z członkami poranionymi, zdołał z niebezpieczeństwem życia rozbić szkatułę i wydostać z niej wszystkie wartości.

Lecz ogień pożarł je w jego rękach. Kiedy wyszedł z gorejącego pieca, został schwytany za kołnierz przez dwóch policyantów; miesiąc później zasądzono go na 5 lat więzienia za usiłowanie przywłaszczenia sobie pod osłoną pożaru cudzego majątku, który nie podlegał żadnemu niebezpieczeństwu w kasie ogniotrwałej.

* * *

W więzieniu, w którem się znajdował, miał miejsce bunt. Chcąc pomódz napadniętemu strażnikowi, podstawił mu nogę, i strażnik został zabity przez zbuntowanych. Z miejsca zesłano go na lat 20 do Kajenny.

Mocny swą niewinnością, uszedł, wrócił do Francyi pod innem nazwiskiem, sądził, że oszukał przeznaczenie, i że został dobrym uczynkom.

* * *

Pewnego dnia świątecznego spostrzegł rozbrykanego konia, który ponosił powóz wprost do rowu przed szańcem. Rzuca się do łba końskiego, zwichnął rękę, rozbił nogę, złamał żebro, ale zdołał zapobiedz nieuniknionemu upadkowi. Tylko że zwierzę zawraca z drogi, rzuca się w sam środek tłumu, gdzie tratuje starca, dwie kobiety i troje dzieci. W powozie nie było nikogo.

* * *

Obrzydziwszy sobie tym razem czyny bohaterskie, Konstanty Guignard postanowił czynić dobro w pokorze i oddał się niesieniu ulgi nędzy nieznanej. Lecz pieniądze, które zanosił biednym gospodyniom, były zabierane im skrzętnie przez ich małżonków; te pieniądze szły na koty, jakie rozdzielił między robotników, przyzwyczajonych do zimna, nabawiły ich zapalenia płuc; pies bezdomny, którego przygarnął, wściekł się i pokąsał 6 osób; zastępca wojskowy, który za pieniądze podjął się służyć zamiast jednego młodego człowieka, sprzedał nieprzyjacielowi klucze twierdzy.

* * *

Konstanty Guignard osądził, że pieniądz więcej zła przynosi, niż dobra, i że zamiast rozpraszać swą filantropię, lepiej będzie skupić ją na jednej osobie. Adoptował więc jedną młodą sierotę, która wcale nie była ładną, ale która była obdarzoną najrzadszemi zaletami i którą wychował z całą czułością ojcowską. Niestety! był tak dobry, tak oddany, tak łagodny dla niej, że pewnego wieczoru rzuciła się do nóg jego i wyznała mu miłość swoją. Próbował dać jej do zrozumienia, że miał ją zawsze za córkę i że uważałby siebie winnym przestępstwa, ustępując jej żądaniu. Jak ojciec rodzony wykazywał jej, że brała za miłość przebudzenie zmysłów i doradzał, że posłucha tej przestrogi natury, starając się dla niej możliwie prędko o odpowiedniego małżonka. Nazajutrz znalazł ją leżącą na progu drzwi swoich z nożem w sercu.

* * *

Z punktu Konstanty Guignard wyrzekł się roli dobroczyńcy i poprzysiągł sobie, że nadal, ażeby dobrze czynić, poprzesta na zapobieganiu złu. Wkrótce potem wpadł wypadkowo na ślad przestępstwa, które miał popełnić jeden z jego przyjaciół. Mógł go wydać w ręce policyi, lecz wolał pokusić się o przeszkodzenie przestępstwu, nie gubiąc przestępcy. Wplątał się więc do zamierzonej akcyi, zdołał uchwycić wszystkie tajemne nici i czekał chwili stanowczej, ażeby urządzając wszystko, wszystko w niwecz obrócić. Lecz niecpoń, którego chciał oszczędzić, zrozumiał dobrze jego grę i wykombinował rzecz w ten sposób, że przestępstwo zostało spełnione, przestępca uratowany i Konstanty Guignard zaaresztowany.

* * *

Akt oskarżenia głównego prokuratora przeciwko Konstantemu Guignard był arcydziełem logiki. Prokurator przytoczył całe życie oskarżonego, jego nędzne dzieciństwo, kary, wydalenie z egzaminów, czelność pierwszego usiłowania kradzieży, nikczemny współudział w buncie więziennym, ucieczkę z Kajenny, powrót do Francyi pod fałszywem nazwiskiem. Począwszy od tej chwili w szczegółowem wykazie rozwinął się wszystkie szczyty krasomówstwa sądowego. Piętnował tego hipokrytę dobroci, tego demoralizatora uczciwych małżeństw, który pod pozorem jałmużny, posyłał mężów do szynku, ażeby przepijali jego pieniądze; tego fałszywego dobroczyńcę, który stał się przez szkodliwe prezenty zyskać popularność; tego potwora ukrytego pod płaszczem filantropa. Ze zgrozą wykazywał wyrafinowaną przewrotność tego złoczyńcy, który przygarniał psy wściekłe, ażeby je puszczać na ludzi; tego demona, kochającego zło dla zła, który narażał własne zdrowie, zatrzymując rozbrykanego konia i po co? — ażeby mieć szczęście patrzeć na widok konia, rzucającego się w tłum i tratującego starców, kobiety, biedne małe dzieci. Ah! taki nędznik zdolny jest do wszystkich! Bezwątpienia popełnił wiele przestępstw, o których nagle

datkowy, wedle którego uchwała ta może zapaść tylko w obecności $^3/_4$ posłów sejmowych większością $^2/_3$ głosów.

Poseł **Starzyński** oświadcza, że on i jego stronnictwo zajmuje przychylne stanowisko wobec wniosku posła Hrubego. Każde prawo publiczne jest już samo przez się publicznym obowiązkiem, gdyż prawa publiczne przysługują jednostce nietylko w jej własnym, ale po części także w publicznym interesie. Zwłaszcza da się to powiedzieć o prawie wyborczem, które jest funkcyą publiczną, to znaczy prawem nadanem nie dla celów indywidualnych, lecz ogólnych i dobra ogólnego.

Mówca cieszył się bardzo, słysząc z ust sprawozdawcy, że nawet zasadniczy przeciwnicy przymusu wyborczego w subkomitecie przyznali, iż przymus wyborczy może być w niektórych krajach dodatnim czynnikiem i wpływać korzystnie, w innych zaś mógłby przynieść szkodę. W tych wywodach upatruje mówca bardzo dla siebie pożądane poparcie zasady autonomicznej. To zapatrywanie musi do tego doprowadzić, że decyzya w tej kwestyi zostanie pozostawiona sejmom, gdyż faktycznie przymus wyborczy w jednym kraju może działać dodatnio, w drugim okazać się wielkim ciężarem i niesprawiedliwością. Doświadczenia zebrane dotąd o przymusie wyborczym są nieliczne, ponieważ tylko w Belgii, w kilku szwajcarskich kantonach i w Ks. Luksemburskiem zaprowadzono przymus wyborczy dla wszystkich wyborów, w niektórych zaś innych państwach tylko dla pojedynczych kategoryj wyborów, niema zaś żadnego wielkiego państwa, gdzieby istniał przymus wyborczy przy politycznych wyborach.

W kraju, który posiada bardzo dobre środki komunikacyjne, gęstą ludność i małe okręgi wyborcze z wielu miejscami wyborczemi, może przymus wyborczy oddać bardzo dobre usługi. Natomiast w kraju górzystym, jak Salcburg lub Tyrol, gdzie większość ludności przez lato przebywa na halach i do wsi nie schodzi, dalej w kraju ze złymi środkami komunikacyjnymi o bardzo ubogiej ludności, przymus wyborczy przemieniłby się mógł w znaczny ciężar, gdyż tam ludność przez przymus jawienia się w dniu wyboru w miejscu wyboru traciłaby dzień roboczy. Gdyby zaś wyborcy nie zjawili się podczas aktu wyborczego, musieliby zapłacić karę pieniężną. Trzeba więc bardzo ostrożnie postępować i z tego powodu jest mówca za tem, by każdy sejm powziął decyzyę, czy w jego kraju przymus wyborczy ma być zaprowadzony, czy nie.

Mówca musi wystąpić przeciw wnioskowi posła Malfatti'ego, gdyż byłoby absolutnie niemożliwem ustanawiać w ustawodawstwie państwowem z góry przepisy dla sejmów, mianowicie przepis w jaki sposób sejm ma wydać postanowienia o przymusie wyborczym.

Poseł **Dobrzencky** oświadczył się za wnioskiem posła Hrubego.

Poseł **Wassilko** również oświadcza się za przymusem wyborczym, lecz występuje przeciw wnioskowi posła Hrubego, ponieważ rozszerzonoby przez to kompetencyę sejmów, a to sprzeciwia się programowi Rusinów, którzy są przeciwni wszelkiej autonomii. Mówca będzie głosował za wnioskiem Kaisera.

Wniosek Kaisera odrzucono wszystkimi głosami przeciw 8.

Wniosek posła Hrubego przyjęto 21 głosami przeciw 13.

Wniosek dodatkowy Malfatti'ego odrzucono.

Poseł Kaiser zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Następnie rozwinęła się krótka dyskusya co do porządku dziennego. — Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 przed południem z porządkiem dziennym: Podział okręgów wyborczych dla Moraw i Czech.

* * *

„Poln. Corresp.“ dowiaduje się, że Koło polskie wybrało komisyę prawniczą, mającą przygotować wnioski uzupełniające do przedłożenia rządowego o karno-prawnych postanowieniach dla ochrony wolności wyborczej, a które to przedłożenie ma w najbliższych dniach przyjść pod obrady komisyi reformy wyborczej. Do tej komisyi prawniczej Koła, która będzie obradowała pod przewodnictwem posła Abrahamowicza, należą dr Dulęba, Gizowski, dr Jabłoński i Królikowski.

Ze zjazdu „prawników i ekonomistów“.

Staruszek „Czas“ zdumiony naszą na tym bigosowym zjeździe akuszerów, okulistów, adwokatów, bankierów i ich klienteli nieobecnością, gniewa się, że odmówiliśmy większości tego zgromadzenia kompetencyi naukowych.

Biedaczysko! otarł się po raz pierwszy o dyplomy uniwersyteckie i o fachową, rzemieślniczą, na użytek codzienny dobrą wiedzę podręczników, o broszurową erudycyę dyletantów pozujących na uczonych, ekonomistów i prawników polskich.

Tam, gdzie idzie o „arystokratyzm ducha“, stają się mieszczańscy dziennikarze lokajami, którym imponuje każdy człowiek z uniwersyteckim dyplomem w reku. W dziejach zjazdów nie było chyba większej i nieudolniejszej parodyi na „zgromadzeniu uczonych“, jak „zjazd prawników i ekonomistów polskich“, który był wszystkiem co się komu podoba, zjazdem znajomych i krewnych z żonami i dziećmi, patryotyczną wycieczką, bankietem, uroczystością wymiany uśmiechów, rozdawaniem uścisków ręki, wszystkiem, prócz tego, czem z samej swej nazwy aspirującej do poważnych celów i zadań być powinien: zjazdem ekonomistów i prawników polskich.

W braku ekonomistów i prawników o głębszem teoretycznem wykształceniu, sobotnim sztychem na krakowski targ pożyczono sobie szaraczków z wszelkich zawodów praktycznych: więc adwokatów warszawskich i krakowskich i koziegłowskich, którzy prócz obowiązujących ustaw, koniecznych jako narzędzie pracy dokoła rodziny i prócz kilku broszur i kompetencyek nigdy i w niczem nie ujawniali swego skromnego ducha. W braku takich, zjazd wyciągnął rękę po takich, którym imię: ołojga praw doktór i nic nadto; rolę ekonomistów prócz kilku nieznanych, podrzędnych imion lub statystyków i statystów ekonomii politycznej, odgrywały personaże „z tłumu“ lub ci „działacze praktyczni“, którzy w takiem stoją pokrewieństwie z ekonomią polityczną, jak preparat z nerwu żaby do histologii, jak przedmiot do podmiotu badania; bankierzy, dyrektorowie banku, kupcy przemysłowcy.

Ekonomiści polscy!

Ale jeszcze zbrakło „tłumu“: więc na listę członków zjazdu, *risum teneatis*, wpisali się „tylko narodowi demokraci“ niewiadomych kwalifikacyj i tytułów do wiedzy jak Staniszkis, Stefan Natanson, Ignacy Domagalski (lustrator, a więc ekonomista), Stefan Surzycki, setki nazwisk bardzo znanych z księgi adresowej miasta Krakowa, Galicyi i należących do arcybractwa samoobcałowywania się *coram Cracovia sicut Polonia cum granicibus*.

Wreszcie, gdy jeszcze i jeszcze brakło znakomitych prawników i ekonomistów polskich w rodzaju Nowodworskiego, który napisał jednak interpretacyę prawa o lichwie i Van der Novta Kijeńskiego, który chciałby napisać rozprawę o herbie Van der Novthów, ale nie umie, wtedy, powiadam, wtedy listę członków zjazdu z wielkiej dla polskiej wiedzy ekonomicznej i prawniczej litości — ozdobili... anatomowie, okuliści, akuszerzy, historycy sztuki, filologowie, miłośnicy Krakowa, posła biał... i czarnej magii, Nocy Rabinowej i kniazia Potemkina i córki i żony adwokatów z progenitura. Oto lista uczestników zjazdu:

Wojciech Korfanty, narodowy demokrata, „uczony“.
Jakóbowa Kirszrot, żona adwokata.
Dr Stanisław Perdaczyński, bankier z Poznania.
Dr Roman Lewandowski, właściciel dóbr.
Teofil Wysocki, właściciel dóbr.
Bolesław Czechowicz, właściciel dóbr.
Marya Skulmierowska, Wołyń.
Jan Litowski z Modarki
Zofia Abakanowiczówna
Dr Stanisław Adamski
Dr Franciszek Paszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
Dr Michał Flatau, dyrektor policyi.
Z. Resch, agent „Austro-Americany, (autor naukowej odezwy do chłopów „Bracia w Chrystusie“, w której zachęcał ich do emigracyi).
Dr Stanisław Rowiński, narodowy demokrata.
Władysław Teleśnicki.
Emilia Czermakowa.
Edward Pompa.
Dr Antoni Beaupré.
Dr Antoni Pompa.
Marya Chrzanowska.
Stanisław Bujno, właściciel dobr.
Henryk Lutomski, właściciel dóbr.
i t. d. i t. d. i t. d. *ad libitum*.

Prawno-ekonomiczni medycy, przyrodnicy, filologowie, poeci:

Dr Kazimierz Kostanecki, profesor anatomii. Profesorowie: Dr Browicz (anatom patolog). Dr Wicherkiewicz (okulista). Dr Jordan (akuszer). Dr Sokołowski (historyk sztuki). Dalej: Ferdynand Hösik (zbieracz). Dr Morawski (filolog). Dr Muczkowski (miłośnik zabytków Krakowa). Tadeusz Miciński (poeta). i t. d. i t. d.

Wreszcie — *le gros* zjazdu: adwokaci i auskultanci sądowi — „tylko“ — adwokaci — „tylko“ auskultanci. Tacy porządni, dobrze ubrani ludzie. Mieszkają w zaborach i przyjechali nauczyć „Czas“ rozumu. Daremnie! O! Komedyanci!

Finanse rosyjskie.

Jeżeli pisma europejskie przedstawiały dotychczas stan finansów rosyjskich w rozpaczliwem świetle, uważali to przyjaciele caratu — a tacy jeszcze istnieją — za przesadę i krzyczeli na jednostronność i na chęć „oczerniania“ bogatej i potężnej Rosyi, której zasoby mają rzekomo być niewyczerpalne. Obecnie ogłaszają pisma berlińskie *expose*, przedłożone przez ministra skarbu Kokowcewa prezydentowi ministrów Stołypinowi, które przedstawia stan finansów w tak rozpaczliwem położeniu, że ten „urzędowy“ głos przewyższa wszystko, co prywatne źródła o zupełnem bankructwie caratu podawały. Kokowcew pisze: „W radzie ministrów zwracałem zawsze uwagę pana i kolegów na niezwykłe i ciężkie położenie, w jakiem skarb się znajduje i które zmusza skarb do nadzwyczajnej ostrożności. Wiele ministerstw, szczególnie wojny, stawia coraz nowe żądania, których spełnienie sprowadziłoby skarb w beznadziejne i rozpaczliwe położenie. Jestem obowiązany zdać Waszej Ekscelencyi o tem sprawę, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność. Stan finansów przedstawia się w następujący sposób:

Rok 1905 zastał nas w niebywałem położeniu. Budżet wykazywał 481 milionów rubli deficytu; dalej przyszły niepokryte zeszłoroczne wydatki w kwocie 180 milionów i dalsze 150 milionów na pokrycie krótkoterminowych pożyczek. Dla wyrównania tego do sumy **811** milionów narosłego deficytu zaciągnięto w kwietniu b. r. pożyczkę, która dała skarbowi 677 milionów rubli; oszczędności dały 20 milionów, pożyczka wewnętrzna 34 milionów, różne zwroty 5 milionów, nieprzewidziana zwyżka w dochodach 100 milionów — razem wpłynęło 836 milionów, co po pokryciu deficytu byłoby dało nadwyżkę 25 milionów. Ale już poza budżetem musiano wyasygnować na różne cele 50 milionów, dla cierpiących głód okolic przeznaczono 70 milionów, co daje nowy deficyt 99 milionów. Suma ta wzrośnie jednak znacznie, ponieważ Japonia żąda za żywienie jeńców o 25 milionów więcej, aniżeli w budżecie przewidziano; ministerstwo wojny żąda $21^1/_2$ milionów na specyalne wydatki, połączone ze zwalczaniem ruchu wewnętrznego; dalej dla głodnych potrzeba dodatkowo 10 milionów — co daje **ogólny deficyt 155 milionów**. Co wobec tego ma się stać? W oszczędnościach nie można zrobić ograniczeń, oszczędności nie można robić, na podniesienie się dochodów nie można liczyć — owszem, nieurodzaj wkrótce da się odczuć przez spadek wpływów podatkowych, co razem wykluczu możność poprawy stosunków w najbliższym czasie. Wobec tego nie przyjmuję odpowiedzialności, jeżeli będzie się coraz otwierało nowe kredyty. Już raz wratowaliśmy się z ciężkiego położenia za pomocą pożyczki, zaciągniętej pod ciężkimi warunkami; obecnie możemy liczyć najwyżej na 20 milionową pożyczkę wewnętrzną, zaś nie widzę możliwości zaciągnięcia pożyczki zagranicznej“.

Dokument ten, noszący podpisy ministra Kokowcewa i jego pomocnika Dementiewa, jest najlepszem świadectwem, że zagranica i Duma w prawdziwem świetle przedstawiały stan finansowy. Jest to otwarte przyznanie się do nieuniknionego bankructwa, gdyż wobec położenia wewnętrznego niema nadziei, aby wydatki się zmniejszyły, a zagranica nie chce dać.

* * *

(Telegramy z 6 października).

Wiedeń. Z powodu ogłoszenia memoryału rosyjskiego ministra skarbu na wszystkich giełdach europejskich spadły wczoraj znowu walory rosyjskie. W Paryżu renta rosyjska spadła o 2%, w Londynie o $1^1/_2$%, w Wiedniu o 1%.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: „Temps“ ogłosił pismo ministra skarbu Kokowcewa do prezydenta ministrów Stołypina i na podstawie tego wyciąga pesymistyczne wnioski o położeniu rosyjskich finansów, twierdząc, że wedle oświadczenia Kokowcewa nie można zamknąć b. r. bez deficytu kilkudziesięciu milionów. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że minister skarbu podobnego oświadczenia wobec Stołypina nie uczynił. Kokowcew w liście przesłanym Stołypinowi miał tylko zamiar zwrócić uwagę na konieczność ominięcia nowych, nie przewidzianych w budżecie wydatków, ponieważ przekroczenie budżetu, jak w każdem państwie, tworzy wielkie trudności. Ponieważ rada ministeryalna przyłączyła się do tego zapatrywania, budżet będzie utrzymany we właściwych ramach. Obecne położenie finansowe Rosyi można zupełnie korzystnie oceniać. Dochody w miesiącu sierpniu były nadzwyczaj pomyślne, nawet w porównaniu z dochodami w sierpniu r. z., który już się odznaczał wielkimi dochodami.

KRONIKA.

Kraków, 6 października.

W sprawie Floryanki otrzymujemy następującą list: Szanowna Redakcyo! Dziękuję niniejszem Szanownej Redakcyi za parokrotne zabieranie głosu w sprawie listu otwartego, wydanego przeciw marnowaniu cudzego grosza przez zarząd Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń po głębokim namyśle postanowiła znów uciec się do jedynego a wypróbowanego, jak sądzi, obrońcy, mianowicie do komisyi ministeryalnej. Nie przesądzając wyników badań tejże komisyi, wypada mi jednak zaznaczyć, że jakiekolwiek one będą, to w każdym razie podtrzymuję zawarte w mym liście otwartym oskarżenia w całej pełni, uprzedzam, że nad decyzyą komisyi ministeryalnej przejdę do porządku dziennego. Stanowisko zaś moje z powodu uporczywego, choć wątpię czy bezinteresownego, ze strony tak zwanej patryotycznej prasy milczenia, w tych dniach w mającym się pojawić nowym liście otwartym uzasadnię. Z wysokiem poważaniem

Tadeusz Majewski.

Kraków, 6 października 1906.

Nowiny krakowskie.

Klerykalnym łupiskorom w odpowiedzi. Godna spółka: ks. Kądzioła, dr. Beaupré & Tomaszewski wydała odezwę w odpowiedzi na list otwarty krakowskich towarzyszów drukarskich. Rzekoma ta „odpowiedź“ nie odpowiada właściwie ani na jeden zarzut, tyczący się wyzysku, chociaż list otwarty towarzyszów drukarskich szereg takich zarzutów jasno i konkretnie podniósł, opierając je na datach i cyfrach. Tomaszewski i spółka odpowiadają na te fakta — długą tyradą na temat swoich uczuć chrześcijańskich i patryotycznych, a bezbożności i „terroru“ socyalistów. W tej powodzi pustych frazesów (które absolutnie nie mają żadnego związku z oskarżeniem, podniesionem przez robotników drukarskich i na które nie mamy zatem potrzeby odpowiadać) dwa tylko momenty mają pozory rzeczowe i dlatego przypatrzymy im się tu nieco bliżej:

Tomaszewski & Kądzioła twierdzą, że robotników swoich nie wyzyskują, bo w drukarni „Czasu“ zarabiają zecerzy po 54 kor. tygodniowo, a w drukarni „Głosu narodu“ aż po 64 koron. Zapomnieli jednak z umysłu to dodać, że w drukarni „Czasu“, jak w innych drukarniach, zecerzy pracują po $8^3/_4$ w dzień, albo po **7** godzin w nocy, w drukarni zaś „Głosu narodu“ pracują zecerzy dniem i nocą po **16** godzin na dobę. Te cyfry mówią same za siebie! A nadomiar płaca 64 kor. w drukarni „Głosu narodu“ jest cyfrą fikcyjną, bo zamiast obiecanych 64 kor. wypłacał Tomaszewski po 29 k. lub 40 kor., jak to stwierdzili towarzysze drukarscy w swoim liście otwartym. Na to Tomaszewski & Kądzioła nie odpowiadają ani jednem słowem....

Natomiast zamieszczają oni list p. Anczyca, przewodniczącego sądu cennikowego, aby „udowodnić“, że strejk w drukarni „Głosu narodu“ nie jest uzasadniony cennikiem normalnym. Kto

---

będzie wiadomo. Jest tysiąc powodów do przypuszczania, że jest wspólnikiem tego zastępcy, kupionego przez niego dla zdradzenia Francyi. Co się tyczy tej sieroty, którą wychował i którą znaleziono pewnego poranku zabitą u jego drzwi, to któż inny, jak nie on mógł ją zabić? To zabójstwo było zapewne krwawym epilogiem jednego z tych ohydnych dramatów, popełnianych z hańby, rozpusty i brudów, które zaledwie śmie się poruszać. Po tylu zbrodniach niema już nawet potrzeby rozwodzić się o ostatniem przestępstwie. Tutaj, mimo nierozumne zaprzeczenia oskarżonego, jest zupełna oczywistość. Należy więc osądzić tego człowieka z całą surowością prawa. Chodzi tutaj nietylko o wielkiego przestępcę, lecz o jednego z tych geniuszów przestępstwa, jednego z tych potworów szkarady i hipokryzyi, który podają prawie w wątpliwość istnienie cnoty i uczuć ludzkich.

Wobec takiego aktu oskarżenia adwokat Konstantego Guignarda mógł jedynie bronić szaleństwa. Zrobił to jak mógł najlepiej, mówił o wypadkach patologicznych, roztrząsał uczenie newrozę zła, przedstawił swego klienta jako niepoczytalnego monomana i zakończył twierdzeniem, że podobne anomalie kwalifikują się prędzej do szpitala waryatów, niż na plac gilotyny.

Konstanty Guignard został skazany jednogłośnie na śmierć.

* * *

Ludzie cnotliwi, których nienawiść przestępstwa zrobiła okrutnymi, nie posiadali się z radości i wołali brawo.

* * *

Śmierć Konstantego Guignarda była jak dzieciństwo jego, przykładna, ale nieszczęśliwa. Wstąpił na rusztowanie bez strachu i pozy, z twarzą spokojną, jak jego sumienie, z pogardą męczennika, którą wszyscy wzięli za bezduszność bydlęcia. W ostatniej chwili, wiedząc, że kat był biedakiem i ojcem licznej rodziny, oznajmił mu cicho, że mu zapisał cały swój majątek, wobec czego wzruszony oprawca zamierzał się trzy razy, zanim ściął głowę swego dobroczyńcy.

* * *

Po upływie trzech miesięcy przyjaciel Konstantego Guignarda, powróciwszy z dalekiej podróży, dowiedział się o smutnym końcu tego zacnego człowieka, którego zasługi znał on jeden. Ażeby poprawić o tyle, o ile to było możliwe, niesprawiedliwość losu, uzyskał pozwolenie, zamówił piękny pomnik marmurowy i napisał nagrobek dla swego przyjaciela. Umarł nazajutrz rażony apopleksyą. Mimo to, ponieważ naprzód uiścił wszystkie koszta, zgilotynowany dostał swój grób. Lecz kamieniarz, który miał polecone wyryć napis, podjął się poprawić jedną literkę źle napisaną w rękopisie. I biedny Konstanty Guignard, zapoznany za życia, najcichszy z ludzi, spoczywa w śmierci z tym napisem grobowym na zawsze:

Tu leży Konstanty Guignard
Najlichszy z ludzi.

Tłómaczyła *Natalia K.*

jednak przeczytał ten list p. Anczyca, ten bez komentarzy sam pozna odrazu, że list ten niczego nie dowodzi. Albowiem p. Anczyc zaczyna list swój od słów: „Na zadane mi pytanie odpowiadam“... Otóż Tomaszewski zadał p. Anczycowi pytanie, czy strejk jest usprawiedliwiony, jeżeli wybuchł dlatego, że pracodawca wypowiedział pracę jednym zecerom, a przyjął do pracy innych. Na to pytanie odpowiada p. Anczyc: nie. Ale wiadomem jest przecież, że nie z tego powodu wybuchł w drukarni „Głosu narodu“ strejk, lecz z całego szeregu innych powodów, mianowicie wskutek niedotrzymywania cennika normalnego przez ks. Kądziołę i Tomaszewskiego.

Tak przedstawia się sprawa rzeczowo.

Frazesy zaś „patryotyczne“ i „chrześcijańskie“ spółki wyzyskiwaczy nas nie wzruszą, a nikogo nie przekonają. Jeżeli w odezwie swojej chcą Tomaszewskiego przedstawić jako męczennika idei narodowej w zaborze pruskim, skazanego w Bydgoszczy za walkę z hakatystami na 3 miesiące aresztu, przed którą to karą zmuszony był schronić się do Krakowa — to i my bliżej możemy tę sprawę oświetlić i wyjaśnić publiczności krakowskiej, kto to jest ów pan Tomaszewski? Bydgoszcz nie leży w Australii i łatwo można skontrolować, że owe 3 miesiące aresztu otrzymał Tomaszewski nie za walkę z hakatą, lecz za walkę z kieszenią adwokata Moczyńskiego, wybitnego przywódcy polskiego ruchu narodowego w Bydgoszczy...

Tak wygląda w rzeczywistości „męczeństwo narodowe“ pobożnego łupiskóry, który naturalnie socyalistów „nie lubi“...

Zjazd przemysłowców i inżynierów górniczych obradował wczoraj w sekcyach. Ukonstytuowała się: sekcya górnicza (przewodn. p. Kowarzyk, inspektor kopalń węgla w Jaworznie), sekcya naftowa (przewodn. inżynier Wolski z Borysławia), sekcya ekonomiczna (przewodn. p. Brzeski z Poznania). Wygłoszono szereg odczytów na temat: „Opis kopalń Zagłębia Dąbrowskiego“, „Najnowsze odkrywki węglowe w okolicy Krakowa“, „Zarys dziejów górnictwa w Polsce“ itd. Dziś dalszy ciąg obrad sekcyjnych, a po południu zwiedzenie kopalń w Wieliczce.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dziś o godz. 9 rano pękła 10-centymetrowa rura wodociągowa na rogu ul Szpitalnej i Tomasza. Natychmiast miejski urząd wodociągowy zabrał się do naprawy szkody.

Pałac Spiski przeszedł w drodze zamiany z posiadania ks. Lubomirskiego na własność Czesława Świeżawskiego za dobra Rokitnicę w pow. jarosławskim.

Młodociani złodzieje. Przed kilku dniami okradziony został skład ubrań Sejmej w sklepach dominikańskich. Zabrano ubrania cywilne i studenckie, wyrządzając szkodę na 400 K. Policya aresztowała sprawców w osobach 16-letniego Karola Opila, 13-letniego Wincentego Kiebzaka i 12-letniego Jana Gacka.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9. a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

— **Koncert Ślezaka.** Koncert Leona Ślezaka, który ma się odbyć dnia 12 b. m. w sali starego teatru, będzie już drugim występem głośnego artysty wiedeńskiego w naszem mieście. Pierwszy raz wystąpił tu Ślezak w jesieni ubiegłego roku, zyskując odrazu sympatyę tutejszej publiczności, która poznała w nim interpretatora pieśni nowożytnych i starszych nieposledniej miary. Bilety na koncert wcześniej nabywać można w składzie fortepianów W. Barabasza (Rynek główny, linia A-B).

Nowiny lwowskie.

Ostatni atak na reformę wyborczą. Ze Lwowa piszą nam pod datą 5 b. m.: Narodowi demokraci zwołali na dzisiaj posiedzenie swych mężów zaufania i zaprosili demokratów postępowych, celem wszczęcia wspólnej akcyi przeciw reformie wyborczej pod maską dążeń rozszerzenia autonomii. Postępowi demokraci odmówili, wskazując na to, że ostatecznym wynikiem tego działania może chyba być udaremnienie reformy wyborczej. Narodowi demokraci postanowili działać bez postępowców i zwołali na niedzielę poufne zgromadzenie, które następnie mają reklamować jako publiczne i poprzeć niem ostatni atak Koła przeciw reformie. Polecenie wyszło od Koła polskiego, które się jeszcze łudzi, że reforma wyborcza da się jakąś sztuczką utrącić.

Uczniowie krakowskich szkół średnich w liczbie kilkuset przybyli dla zwiedzenia miasta. Zajął się nimi prezydent miasta Michalski, który urządził dla wycieczkowców kwatery w szkołach miejskich. Młodzież zwiedza miasto i będzie na urządzonem dla niej przedstawieniu w teatrze.

Chłop odmawiający przysięgi. Przed trybunałem karnym toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Hryńkowi Tarkalukowi o kradzież 400 K na szkodę Łukasza Zabrzyńskiego. Gdy przyszło do przesłuchania poszkodowanego, odmówił on złożenia przysięgi. Mimo namawiań i zasądzenia go na 24 godzin aresztu, Zabrzyński przy odmowie obstawał. Rozprawę odroczono i odprowadzono Zabrzyńskiego do aresztu.

Szkarlatyna pojawiła się we Lwowie odrazu w kilkunastu wypadkach. Między innymi wybuchła w miejskim zakładzie dla sierót przy ulicy Zielonej, wskutek czego sieroty wyłączono z nauki szkolnej.

Przeciw drożyźnie mięsa. Z powodu drożyzny mięsa, jaka zapanowała w ostatnim czasie, odbyło się wczoraj wieczorem w sali obrad rady miasta zgromadzenie w sprawie utworzenia akcyjnego Towarzystwa hodowli królików. Po przemówieniu kilku radnych i innych wybitnych osobistości, wśród nich także wiceprezydenta Rutowskiego, przemawiał hodowca królików Olszewski, który przedstawił plan takiego Towarzystwa. Na wniosek dyrektora miejskiego biura pracy Kelbuszewskiego uchwalono wybrać komisyę, któraby zebrała materyały i opracowała statut Towarzystwa, mającego zająć się tą gałęzią przemysłu.

Z kraju.

Strejk szkolny w Stryju. Piszą nam ze Stryja: W tutejszem gimuazyum wybuchł strejk uczniów VII kl. oddziałów a. i b. Powodem strejku jest brutalne i srogie postępowanie profesora historyi, niejakiego Wiktora Osieckiego, który w obejściu z uczniami nie używa innych wyrażeń jak „bydlęta“ i t p. Strejk skierowany jest wyłącznie przeciw temu profesorowi a uczniowie solidarnie jak jeden mąż opuszczają jego godziny. Do Stryja zjechał radca szkolny Dworski, który prowadzi w tej sprawie dochodzenia i dzisiaj przesłuchiwał uczniów i rodziców. O ile znany nam jest przebieg sprawy i solidarność uczniów, to wątpić należy, czy uda się panu radcy samemi groźbami represyi załagodzić sprawę. Owszem, zachodzi obawa, że strejk ogarnie i klasy VI i VIII, która to ostatnia ma już nawet przygotowaną odnośną deklaracyę. — Uczniowie domagają się usunięcia prof. Osieckiego. Jest to, przyznać należy, jedyna droga wyjścia, ileże między strejkującymi a profesorem Osieckim wszelkie nici sympatyi i karności już chyba nie istnieją. Nadto jest to jedyny sposób ukarania sprawcy tego zajścia i wzbudzenia w młodzieży przekonania o sprawiedliwości odnośnych wyższych władz oraz zaufania do nich. Pan radca Dworski z doświadczenia, którego miał sposobność nabrać podczas podobnego strejku VII kl. tutejszego gimnazyum w r. 1898, powinien wiedzieć, że tylko sprawiedliwością, łagodnością, oraz obywatelskiem postępowaniem z porzuceniem wszelkich biurokratycznych szimlów zatargi takie usunąć można. Jakkolwiek strejk pozbawionym jest jakiegokolwiek zabarwienia politycznego, wspomnieć wypada, że Osiecki jest menerem tutejszych narodowych demokratów i w myśl swoich przekonań odegrał już rolę denuncyanta w procesie przeciw tow. Albertowi Rosenbergowi. Sympatye rodziców i publiczności są po stronie uczniów. — O dalszym przebiegu strejku doniosę.

Wybory gminne w Stryju. Donoszą nam ze Stryja: W miesiącu październiku odbędą się tu wybory do wylosowanej w połowie rady miejskiej. Do kampanii wyborczej przystępują także robotnicy tutejszych warsztatów kolejowych. którzy obecnie po raz pierwszy uzyskali to prawo. Głosy zatem niezadowolonych z dotychczasowej gospodarki wzrosną o liczbę 300. Na okopiskach i cmentarzach na razie cisza, ale hyeny wkrótce z pewnością zmącą tę ciszę i zakłócą spokój nieboszczykom...

Defraudacya w urzędzie podatkowym. Donoszą z Tarnopola, że wczoraj zapadł wyrok w sprawie Franciszka Dudzińskiego, poborcy podatkowego w Zbarażu, oskarżonego o malwersacye. Na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnił trybunał podsądnego od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności przeciw temu wyrokowi.

Cztery wyroki śmierci. Ze Złoczowa donoszą, że trybunał zawiesił werdykt ławy przysięgłych skazujący 4 oskarżonych na śmierć. Postawiono przysięgłym inne pytania, na które odpowiedzieli w ten sposób, że trybunał wymierzył obwinionym kary więzienia od 8 do 15 lat.

Zniesienie prestacyi drogowych, jednego z ostatnich zabytków pańszczyzny w Galicyi, projektuje Wydział krajowy. Zwołana w tym celu ankieta obradowała w bieżącym tygodniu we Lwowie i uchwaliła zamienić pracę osobistą na datek pieniężny w wysokości 8 prc. dodatku do podatku bezpośredniego.

Usiłowana kradzież z włamaniem w Tarnowie. Dnia 4 b. m. nad ranem wdarli się niewyśledzeni dotąd sprawcy do willi prof. Łazarskiego, przez wybite okno dostali się do pokoju jadalnego, gdzie przetrząsnęli wszystko, nie ruszając jednak srebra stołowego. Stąd chcieli udać się do sypialni, ale prof. Łazarski zbudzony szmerem, chwycił za rewolwer i spłoszył rzezimieszków.

Zakład dla matołków, na razie staraniem prywatnem, powstaje w Medyce pod Przemyślem.

Z zaboru rosyjskiego.

Łgarstwa. Korespondent warszawski „Gazety narodowej“ donosi: „Z kół socyalistycznych, oprócz wieści o porażce (?) i uszczupleniu się (?) koła rządzącego (?) i koła (?) bojowego, dochodzą również pogłoski o sprzeniewierzeniu pieniędzy partyjnych przez jednego czy kilku członków zarządu“.

Wiadomość powyższa, skwapliwie przez „Czas“ powtórzona, jest od początku do końca skłamana.

Z caratu.

Kongres kadetów. Rząd pozwolił na razie na kongres kadetów w Helsingforsie pod warunkiem, że kongres odbędzie się przy zamkniętych drzwiach, bez dostępu sprawozdawców prasy. — Kongres odbędzie się w dniu 7 b. m., potrwa on pięć dni i poświęcony będzie głównie zagadnieniom taktycznym. Referat w tej sprawie wygłosi Milukow.

Ściganie byłych posłów. Do Kaługi nadeszła z Petersburga urzędowa wiadomość, że b. posłom do Dumy: Obmińskiemu i b. pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych ks. Urusowowi, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności z powodu podpisania manifestu wyborskiego, odmówiono prawa udziału w zgromadzeniu ziemstwa.

Wybory do Dumy. „Towariszcz“ oświadcza, że w sferach rządowych wzmaga się zamiar opóźnienia terminu zwołania Dumy i zmiany prawa wyborczego.

Strejk w zakładach rosyjskiego Towarzystwa żeglugi w Odessie, trwający przeszło od 3 miesięcy, w którym brało udział prawie 13.000 robotników, zakończył się. Towarzystwo poczyniło robotnikom koncesye.

Ze świata.

Groźba bojkotu telefonów. Z Pragi donoszą, że odbyło się tam wczoraj bardzo liczne zebranie kupiectwa w sprawie zamierzonego podwyższenia opłat telefonicznych. Zebrani postanowili na wypadek podwyższenia taryf zrezygnować od 1 stycznia z dalszego korzystania z telefonów. W najbliższych dniach ma być wystosowane wezwanie do reszty kupiectwa i innych abonentów telefonu, aby przyłączyli się do tego bojkotu. Ta sama akcya również w kołach lekarskich szerzy się z powodzeniem.

Visconti-Venosta, jeden z najznakomitszych dyplomatów włoskich, zmarł onegdaj. Urodzony w r. 1829 w Medyolanie, brał w r. 1848 udział w walce o niepodległość, a później należał do wszystkich wypraw Garibaldiego jako komisarz rządu toskańskiego z ramienia Cavoura. W roku 1863 został ministrem spraw zewnętrznych, którym był jeszcze 5 razy, ostatnio w r. 1901. Ostatni raz wystąpił publicznie jako delegat włoski na konferencyi w Algeciras. Był on cichym wrogiem trójprzymierza i on głównie spowodował zbliżenie się Włoch do Francyi.

Wybuch gazu. W Filadelfii wskutek wybuchu gazu świetlnego runęła część budującego się tunelu, przyczem 7 osób zginęło, 12 odniosło rany.

Orkan. Z Nowego Orleanu donoszą, że trąba powietrzna wyrządziła ogromne szkody. Kilka domów runęło. Burza wyrządziła także ogromne szkody w odległym 50 klm. Pontchatoulu. 4 osoby zginęły.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 6 października).

Echa pogromu w Siedlcach.

Warszawa. (Tel. wł.). W Siedlcach w przeddzień sądnego dnia wieczorem wszyscy żydzi w bożnicach złożyli uroczystą przysięgę, że ani oni, ani ich krewni i znajomi nie strzelali do policyi i do wojska, ani przed, ani w czasie pogromu.

Zabicie rotmistrza żandarmeryi.

Grodno. (Tel. wł.). Komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów ogłasza, że rotmistrz żandarmeryi Gribojedow został zabity za rolę, jaką odegrał w pogromie białostockim.

Napady na pociągi.

Petersburg. (Tel. wł.). Dnia 30-go września setki chłopów zatrzymały koło miejscowości Piereterki pociąg i obrabowały pasażerów, z których wielu poraniono. Wkońcu maszyniście udało się ruszyć pociągiem dalej. — Drugi pociąg chłopi również zatrzymali i splądrowali.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.). Guczkow zwrócił się do Stołypina z prośbą, aby jak najprędzej ogłosił instrukcyę wyborczą. Stołypin odpowiedział, że instrukcyę tę wyda 13 b. m. i oświadczył, że wszelkie pogłoski o **zmianie ordynacyi wyborczej są bezpodstawne.**

Proces delegatów rady robotniczej.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęła się na nowo rozprawa przeciw radzie delegatów robotniczych. Straż policyjna i wojskowa była jeszcze silniejsza, niż przed 3 dniami. Na podwórzu biwakowało wojsko. Publiczność i oskarżonych wpuszczano pojedynczo do sali. Następnie prokurator zawiadomił, że jeden z oskarżonych student Kleticjanc został w międzyczasie w Kronsztadzie skazany na śmierć i stracony. Na to wszyscy obrońcy i cała publiczność wstała z miejsc dla uczczenia straconego; obrońcy postawili wniosek o odroczenie rozprawy, trybunał wniosek ten odrzucił i dziś w dalszym ciągu toczy się rozprawa.

Spisek czy fantazya policyjna?

Bukareszt. (Tel. wł.). Z Kiszyniewa donoszą, że policya wykryła spisek na gubernatora Bessarabii. Aresztowano wiele osób, między niemi kilku profesorów.

Agent policyi naczelnikiem bandy złodziejskiej.

Astrahan. (Tel. wł.). Został tu aresztowany agent tajnej policyi politycznej, który stał **na czele bandy złodziei i rozbójników.**

Sąd na Niebogatowa.

Petersburg. B. komendant trzeciej eskadry kontradmirał Niebogatow oraz komendanci poszczególnych pancerników tej eskadry jakoteż żołnierze załogi pancerników zostali postawieni przed osobny sąd wojenny w Kronsztadzie z powodu poddania się Japończykom bez walki w bitwie pod Czuszimą.

TELEGRAMY

z dnia 6 października.

Nowe postanowienia co do ruchu towarowego.

Wiedeń. Ministerstwo kolei, czyniąc zadość wielokrotnym życzeniom, zarządziło zniesienie z dniem 1 listopada terminu dodatkowego 24 godzin do normalnego terminu dostaw, obowiązującego od roku 1889 dla ruchu towarowego na północno-wschodnich liniach kolei państwowej.

Ugoda austryacko-węgierska.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył w rozmowie z redaktorem »Budapesti Hirlap«, że po ukończeniu rokowań obu komisyj fachowych nastąpią decydujące narady obu rządów w kwestyach zasadniczych. Wówczas okaże się rychło, czy można się będzie porozumieć, czy też dyferencye są takie, że nie da się ich usunąć. Prezydent ministrów upoważnił przedstawiciela wspomnianej redakcyi do oświadczenia, że przez cały czas sprawowania rządów przez obecny gabinet między jego członkami ani w sprawach zasadniczych, ani też w podrzędnych nie było różnic zdania.

Groźba strejków górników węglowych.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.). **Właściciele kopalń dali odpowiedź odmowną na żądania górników,** uchwalone na zgromadzeniach w ubiegłą niedzielę.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Essen nad Ruhrą: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi z 7 członków zgodzili się przedstawiciele 5 związków górniczych, że ma być postawionem żądanie 15% podwyższenia płacy we wszystkich rewirach węglowych w Niemczech. Żądanie to ma być wystosowane przez wszystkie związki górnicze do organizacyi właścicieli kopalń i do właścicieli pojedynczych kopalń. Związkom pozostawiono skłonienie wydziałów robotniczych do popierania tego żądania.

Kolonia. (Tel. wł.). Z Dortmundu nadchodzi wiadomość potwierdzająca, że rada generalna belgijskiej partyi robotniczej otrzymała od organizacyi górników w zagłębiu nadreńsko-westfalskiem pismo, donoszące o zamiarze urządzenia **strejku generalnego górników węglowych.** Organ górników niemieckich pisze, że nigdy jeszcze nie płynęła rzeka złota tak obficie do kieszeni właścicieli kopalń, jak podczas obecnej konjunktury. W najbliższą niedzielę odbędą się liczne zgromadzenia górników. Zwołany także został kongres górników w sprawie ograniczenia produkcyi i przygotowań do strejku.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 6 październ. Komisya wykonawcza stronnictw radykalnych i socyalistycznych uchwaliła rezolucyę z oświadczeniem, że ustawa separacyjna musi być bezwzględnie przeprowadzoną i że żaden członek stronnictw tych nie może wdać się w pośrednie albo bezpośrednie rokowania z watykanem w sprawie wykonania tej ustawy.

Rezolucya żąda, aby majątek pokościelnych fabryk i zakładów przemysłowych w tych wszystkich gminach, które nie zechcą wziąść udział w założeniu związków wyznaniowych, przepisanych ustawą, był z dniem 11 grudnia, oddany na cele dobroczynności publicznej.

Komedya pokojowa.

Haga. Rząd cofnął na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedłożenie o kredyt 75.000 guldenów na pokrycie kosztów przyjęcia uczestników drugiej konferencyi pokojowej.

Z literatury socyalistycznej.

Nakładem „Towarzystwa wydawnictw [illegible]dowych“, pojawiło się drugie wydanie [illegible]nej książki Augusta Bebla „Kobi[illegible] i socyalizm“ w przekładzie polskim[illegible] wiadomo, książka ta cieszyła się i cie[illegible]

zymiem powodzeniem, w oryginale miała ydań bez liku, przełożono ją też na bardzo ele języków europejskich.

Przyznać należy, że powodzenie to w znacznym stopniu jest zasłużone. Bebel zebrał w swej książce olbrzymi i bardzo różnostronny materyał, dotyczący nie tylko kwestyi kobiecej, ale i współczesnych stosunków społecznych wogóle. Praca kobiet w przemyśle i w zawodach inteligentnych; współczesne stosunki rodzinne; stanowisko kobiety prawno-polityczne; różnice między kobietą a mężczyzną; rozbiór zarzutów, podnoszonych z różnych stron przeciwko równouprawnieniu — to tylko mała cząstka zagadnień, poruszonych przez Bebla. Bardzo szeroko zarysowane jest w świetle krytyki socyalistycznej tło ogólno-społeczne, dzięki czemu znajdujemy w książce mnóstwo faktów, liczb i poglądów, ogarniających bodaj całokształt myśli socyalistycznej. A że przytem książka pisana jest bardzo przystępnie, żywo i zajmująco, z werwą doświadczonego i głęboko o słuszności swej sprawy przeświadczonego agitatora — przeto tem łatwiej zyskuje u czytelnika (a zwłaszcza u czytelniczki) zasłużone uznanie.

Przyznając jednak dziełu Bebla liczne i wielkie zalety, musimy przecież zaznaczyć, że często brak mu naukowego pogłębienia. Bebel nieraz zręcznie omija trudności, ale tylko omija, nie usuwając ich z drogi wnikliwą analizą. Często też jest niedość krytyczny, czasami wprost płytki. Tak np. cała psychologiczna strona kwestyi kobiecej opracowana jest pobieżnie, słabo i powierzchownie. Daleko głębsza jest pod tym względem Lily Braun, której książkę o „Kobiecie“ warto by przyswoić językowi polskiemu, jako pożądane uzupełnienie Bebla.

Przekład książki jest doskonały, wydanie staranne.

* * *

Nie możemy tego powiedzieć o innem wydawnictwie „Towarzystwa wydawnictw ludowych“, o Gustawa Jaeckha „Historyi międzynarodowego stowarzyszenia robotników“ (Kraków 1906). Przekład jest wogóle niestaranny, w wielu miejscach bardzo wadliwy, korekta zaniedbana. Blankistom np. tłómacz przypisuje „skłonność do kawałów (str. 131), co niewątpliwie jest „kawałem“ ze strony tłómacza. Ma to zapewne znaczyć „skłonność do ruchawek“. Wyraz „autorytarny“ tłómacz całkiem niepotrzebnie wydłuża w „autorytetarny“. Itd.

Sama książka Jaeckha bez wątpienia czyni dosyć potrzebie szczegółowszego zapoznania się z tak ważnym okresem ruchu robotniczego, jakim była Międzynarodówka. Historya tego stowarzyszenia jest mało dotychczas opracowana i za zasługę poczytać należy Jaeckhowi, że nagromadził ze starych pism i broszur obfity zapas faktów. A nawet za dużo tu, często błahych szczegółów i nazwisk, a za mało oświetlenia wypadków i poglądów. Najważniejszą wszakże wadą książki jest (jak to zaznaczył zresztą w przedmowie do książki tow. Wroński) niedokładne i niekrytyczne przedstawienie ruchu w krajach romańskich, o ile ruch ten podlegał wpływom Bakunina. Tyle lat już minęło od owych czasów, że możnaby się zdobyć na objektywne przedstawienie rzeczy Tymczasem Jaeckh „zwalcza“ tylko Bakunina, przyczem posługuje się wyłącznie ówczesnemi pismami polemicznemi i skrupulatnie powtarza wszelkie drobiazgi, tyczące się zatargu. Nie mamy tu perspektywy na głębsze źródliska i zasadniczy charakter różnicy, ale zato dowiadujemy się od Jaeckha, że „zewnętrzny wygląd Bakunina nie budził zaufania. Mętne, czające się oczy drapieżnego zwierzęcia...“ (str. 96). O kilka stronic wyżej Jaeckh mówi: „...było to dziełem potwornej natury politycznego zbrodniarza, geniusza zniszczenia — Bakunina“. Przypuszczamy, że tu przesolił tłómacz, nazywać Bakunina politycznym *zbrodniarzem* jest wprost niedorzecznością, ale główna część winy ciąży niewątpliwie na autorze, że nie umiał się zdobyć na nic innego, jak na taką płytką, filisterską psychologię

Szkoda, że tow. Wroński w przedmowie nie przedstawił znaczenia, jakie kwestya polska miała w Międzynarodówce. Jaeckh porusza to pobieżnie i powierzchownie.

* * *

Tow. Leon Wasilewski (Płochocki) wydał świeżo w języku rosyjskim książkę p. t. »Współczesna Polska i jej dążenia polityczne«. Zwięźle, a jednak wyczerpująco, sumiennie i objektywnie autor kreśli zarys historyczny Polski porozbiorowej (głównie zaboru rosyjskiego), następnie przedstawia rozwój ekonomiczny Kongresówki po r. 1863, dzisiejsze stosunki przemysłowe i rolnicze tej dzielnicy Polski, w trzeciej części daje obraz politycznego rozwoju społeczeństwa, opisuje wszystkie zmiany, jakim ulegała myśl społeczno-polityczna w zaborze rosyjskim po ostatniem powstaniu, szczegółowo przedstawiając y i działalność P. P. S., N. D. i ugody, ie w czwartej części przedstawia ewolityczną społeczeństwa od chwili wyojny rosyjsko-japońskiej, aż do wydumskich«. Jest to bardzo pożyteczna książka, z której Rosyanie mogą powziąć wcale dokładne wyobrażenie o stosunkach polskich. A zauważyć trzeba, że przyda im się to bardzo, ponieważ przeważnie o stosunkach tych mają bardzo mętne pojęcie. Ale i w języku polskim brak takiej książki odczuwać się daje. Byłoby więc bardzo pożądanem, żeby tow. Wasilewski wydał ją po polsku, naturalnie odpowiednio przerobiwszy.

F. P.

Pierwszy zjazd robotników dziennych we Lwowie.

Lwów, 30 września.

W dyskusyi nad referatem tow. Wityka, tow. Bryniarski z Krakowa omawiał stosunki, w jakich żyją i pracują dozorcy domów w Krakowie. Mimo to, że podług regulaminu odpowiedzialność za porządek w kamienicy i t. d. spada na właściciela, który może wziąć sobie do pomocy dozorcę i musi dać mu odpowiednie utrzymanie, pomimo to pociąga się do odpowiedzialności samych stróżów i nakłada się na nich wysokie nieraz grzywny. Wszelkie deputacye w tej sprawie do p. Nowotnego i do prezydenta dra Lea na nic się nie przydały, stosunki pozostają dotychczas takie same. Dozorcy domów w Krakowie zmuszeni są wobec tego przygotować się do jak najostrzejszej walki, ewentualnie do rozpoczęcia strejku.

Oprócz tow. Bryniarskiego przemawiali jeszcze w dyskusyi tow. Maciak, Szpak i inni, poczem uchwalono postawioną przez tow. Wityka rezolucyę.

Do drugiego punktu porządku dziennego — w sprawie służby domowej — wygłosiła referat tow. **K. M.** Przedstawia położenie dziewczynek-dzieci 9—10-letnich, najmujących się już do niańczenia dzieci biedaków. Najczęściej wtety jest traktowaną ani lepiej, ani gorzej od dzieci rodzonych, żywioną jest i pomieszczoną marnie, tak jak i rodzina służbodawców. Dziewczyna 14—15-letnia, niekiedy młodsza, dostaje się do „państwa“ i wtedy niema tak ciężkiej pracy, jakąby nie próbowano obarczyć jej w wieku, kiedy rozwój jej na kobietę wymaga oszczędzania jej sił, co przez rozsądne służbodawczynie bywa uwzględniane — jeśli o córki chodzi. Biedne, nierozumne dziewczęta dla zarobku i z głupoty biorą się do czyszczenia posadzek. Jeśli dziewczyna ma sprytu dość, żeby się nauczyć gotowania, około 20—25 roku służba jej staje się cokolwiek lżejszą, jest wtedy kucharką, ale biada takiej, która gotować dobrze się nie nauczyła, taka pozostaje „służącą do wszystkiego“, o ile nie zrujnowała sobie zdrowia o tyle, że więcej „do niczego“ nazwać się może. W wieku, kiedy zamożniejsze służbodawczynie dosięgają najpiękniejszego rozkwitu, tj. około 30 lat wieku, służąca uważana jest za niemłodą i zaczyna z obawą patrzyć w przyszłość. Rzadko jednak ostrzega przed groźną przyszłością młodsze koleżanki; wogóle trzeba zauważyć, że jednostajność pracy, psujące się zdrowie i rozmaite inne powody wyradzają u starszych służących wynoszenie się ponad młodsze i gorzej ubrane koleżanki, a także i kłótliwość. A jednak zgodnem tylko działaniem dobić się mogą lepszych warunków dla siebie, a mianowicie: 1) zniesienia pracy dla płci żeńskiej nie odpowiedniej, tj. froterki, oraz ustawowego ograniczenia godzin pracy, po których służąca musi mieć zupełną swobodę dla siebie; 2) odpowiedniego pożywienia; 3) mieszkania; 4) zniesienia książek służbowych wobec tego, że konstytucya zapewnia równe prawa dla wszystkich, a od służbodawcy książek się nie wymaga — przepisy w książkach zawarte są hańbą XX wieku, §§ 8, 11, 17, 20, 29 i kilka innych odmawiają służącej praw człowieka; 5) spoczynku niedzielnego od godziny 1 po południu i w tygodniu przynajmniej jednego popołudnia wolnego; 6) podstawienia stosunków służbowych pod ustawę przemysłową; 7) prawa zmów i stowarzyszeń; 8) ubezpieczenie na starość i w chorobie.

Referentka uważa chwilę obecną jako nadzwyczaj odpowiednią do wywalczenia jeśli nie wszystkich, to większej części tych żądań, gdyż we Lwowie niebywały dotąd brak służby żeńskiej i służbodawczynie, chcąc służącą przecież dostać, zaczynają między sobą konkurować o ułatwienia służbowe. Wyzyskać tę chwilę, zorganizować się w swoje własne zawodowe stowarzyszenie robotnicze, a nie oglądać się na opiekę księży, zakonnic, pań dobroczynnych i t. d., oto zadanie godne najrozumniejszych i najlepszych osób wśród służących. Wszakże wyzwolenie robotników z pod ucisku, jeśli ma być trwałe w skutkach, musi być dziełem samych robotników, a zatem zgodnie i bez zwłoki do dzieła, do wywalczenia lepszych warunków życiowych!

W dyskusyi nad referatem tow. M. przemawiali tow. Bryniarski, Szpak, Kanafocki i Hankiewicz, który omówił specyalnie sprawę biura pośrednictwa pracy.

Po uchwaleniu rezolucyi tow. M., zamknięto pierwszy dzień obrad zjazdu.

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się o godzinie 9 rano wobec szczelniej gośćmi wypełnionej sali.

Pierwszy referat wygłosił tow. **Szpak** o rębaczach, przedstawiając w obszernych wywodach położenie i walkę tej tak licznej kategoryi robotników dziennych we wszystkich miastach naszego kraju. Wyczerpujące daty i fakty, przedstawione przez tow. Szpaka, wywołały obszerną dyskusyę, poczem uchwalono rezolucyę referenta, domagającą się usunięcia aresztantów od robót w domach prywatnych i budynkach rządowych.

O ubezpieczeniu robotników dziennych mówił tow. Karol **Nacher**. W swym referacie podniósł on, że przedewszystkiem należy dbać o ochronę robotnika. Należy baczyć, by jego pracownia była jasna i przestrona, by warunki pracy i płacy były znośne dla robotnika. Jeśli ochrona robotnika będzie należyta, wówczas życie robotnika będzie dłuższem i zdrowie jego nie będzie narażane na szwank. Oczywista wszyscy robotnicy, tak dzienni, jak rębacze, jak dozorcy domów, jak sługi i robotnicy, winni i muszą być ubezpieczeni w Kasach chorych, na wypadek nieudolności do pracy i starości. I pod tym względem niema różnicy zdań. Ubezpieczenie winno być ogólnem. Ale za to jest różnica pomiędzy tem ubezpieczeniem, jakiego żądają socyaliści, a tem, jakie daje rząd. Mówca przedstawia projekt rządowy o ubezpieczeniu, wykazuje jego braki i wady. Wreszcie ilustruje na przykładach, jak poniżają godność człowieka owe zakłady dobroczynności, zakłady dla kalek i starców. Każdy robotnik musi mieć zabezpieczone życie na starość.

Wkońcu stawia rezolucyę:

Co do czasu pracy i odpoczynku, względnie przerw, stawiamy następujące minimalne żądania:

Należy ze względu na postępy techniki dążyć do skrócenia czasu pracy, uważając ośmiogodzinny dzień roboczy za wystarczający. Dla wszelkich działów pracy ludzkiej musi być jednolity dzień maksymalny.

Praca nocna, t. j. od 8 wieczorem do 6 rano, jest stanowczo wzbroniona dla robotników bez różnicy płci i wieku. Tam, gdzie jest konieczną praca bez przerwy, bezwarunkowo należy urządzić trzy tury ośmio godzinne. Nadto musi być tura robotników rezerwowych na niedzielę. W niedzielę mają robotnicy bezwarunkowy odpoczynek. Kończący robotę w sobotę wieczorem winni do pracy stawać dopiero w poniedziałek rano. O ile rodzaj przedsiębiorstwa wymaga ciągłej pracy, a więc i w niedzielę, to ma robotnik dostać zastępczy odpoczynek w tygodniu trwający 36 godzin, zawsze na ten sam dzień tygodnia przypadający. Każdą drugą niedzielę musi jednak mieć robotnik wolną. Kobiety zamężne, będące w pracy, mają mieć odpoczynek 42-godzinny, gdyż już w sobotę od południa powinny być wolne.

Co do ochrony pod względem płci i wieku żądać trzeba: Zakazu pracy małoletnich niżej lat 14. Młodociani robotnicy od lat 14—18 mogą być zajęci tylko 8 godzin. W ciągu tych 8 godzin ma robotnik taki mieć dosyć czasu na naukę uzupełniającą. W święta i niedziele muszą ludzie ci zupełnie być wolnymi od pracy. Ustawowo winien być czas pracy kobiet oznaczony na 48 godzin w tygodniu. Do domu roboty dawać nie wolno. Pracujący w domu winni mieć porządny lokal pracy, nie używany do snu lub gotowania. Przed i po połogu razem przez 10 tygodni nie wolno kobietom pracować, z tego conajmniej 4 tygodnie po połogu. Ustawa oznaczy działy pracy, w których kobietom pracować nie wolno wogóle i te, w których nie wolno pracować ciężarnym.

Co do ochrony zdrowia, siły i moralności robotnika domagać się należy: Zarządzeń hygienicznych ściśle przestrzeganych, celem usunięcia zgubnych wpływów, działów pracy szkodliwych zdrowiu. Ograniczenia czasu pracy w tych pracowniach znacznie poniżej dozwolonego maksimum. Ścisłego oznaczenia sposobu prowadzenia przedsiębiorstw posługujących się motorami i maszynami, nadto ograniczenia pracy wśród pyłu i wyziewów szkodliwych dla zdrowia, z zastosowaniem surowych kar w razie niedochowania tych przepisów.

Odpowiedzialności cywilnej i karnej pracodawców za ujmy, jakie robotnicy ponieśli na zdrowiu z powodu szkód doznanych w czasie pracy.

Stosunek robotnika do pracodawcy tak w życiu prywatnem, jak i w pracy, wymaga ścisłego ustawowego ograniczenia, a do rozstrzygania sporów stąd wynikających wyłącznie kompetentnym być ma sąd przemysłowy.

Wypłaty zarobków w odstępach nie dłuższych nad tydzień i to tylko gotówką. Usunięcia wypłaty kwitkami do jakichkolwiek sklepów.

W szczególności domaga się zjazd:

a) co do treści ubezpieczenia: Świadczeń wystarczających na utrzymanie i odpowiadających ściśle zarobkowi istotnemu ubezpieczonego tak w chorobie, jakoteż w niezdolności spowodowanej wypadkiem, inwalidostwem lub starością.

Opłaty na cele ubezpieczenia należy rozłożyć w równej części na pracujących, pracodawców i państwo.

Dla wdów i sierót winna być wprowadzoną renta w takim stosunku, jak dla robotników.

b) Zakres ubezpieczonych powinien objąć wszystkich niesamoistnie zarobkujących, drobnych przemysłowców i kupców i chłopów małorolnych, a więc także wszystkich dziś z dobrodziejstwa ubezpieczenia wykluczonych, j np. dozorców, służbę domową, robotników rolnych i leśnych.

c) Ubezpieczenie powinno być przeprowadzone na podstawie jednolitej.

Tylko samorząd w instytucyach ubezpieczeniu robotników służących z przeważającym wpływem interesowanych, głównie ubezpieczonych, może dać rękojmię zdrowego i stałego rozwoju tych instytucyj

Powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem prawem głosowania wybrani zarządcy Kas w 2/3 przez robotników a 1/3 przez pracodawców powinni samoistnie sprawować zarząd nad powierzonemi ich pieczy instytucyami.

Następny referat o robotnikach kanalarskich, lampiarzach, robotnikach zajętych przy robotach ziemnych, robotnikach w magazynach wojskowych i w łaźniach wygłosił tow. **Hankiewicz**.

Mówca omawia dokładnie warunki, w jakich pracują robotnicy wymienionych zawodów. Kanalarscy robotnicy, pracujący w warunkach wprost zabójczych od wieczora do świtu, narażeni są ustawicznie na ciężkie choroby, a nawet na śmierć w trujacych gazach głównie dlatego, że dzięki „oszczędności“ pracodawców nie są zastosowywane odpowiednie środki ochronne. Płaca tych robotników, spełniających tak ciężką i przykrą pracę, nie odpowiada zupełnie wkładanym w to zajęcie wysiłkom, tem bardziej uciążliwym, że znowu ze względów „oszczędności“ robotę, do której obowiązkowo przy jednym wozie powinno być wyznaczonych trzech robotników, musi spełniać dwóch.

Nie lepszą jest dola lampiarzy, którzy mają jeszcze nędzniejszą płacę, a muszą często płacić najrozmaitsze samowolnie nakładane grzywny. Miasto oddaje tych robotników na łup niesumiennych przedsiębiorców.

Robotnicy zajęci przy robotach ziemnych, składający się w większej części z elementów napływowych ze wsi, podpadają dzięki swej nędzy i ciemnocie najstraszniejszemu wyzyskowi, a mieszkają nieraz, przy robotach prowadzonych tuż obok stołecznego miasta kraju, w norach grzebanych w ziemi, jak dzicy, pierwotni ludzie.

Nędznem nie do opisania jest także położenie robotników zajętych w łaźniach. Pracują oni w warunkach niezmiernie szkodliwych dla zdrowia, a następstwem tego są ciężkie choroby, jak suchoty, reumatyzm i inne. Pracodawcy ich są tak niesumienni, że nietylko nic im nie płacą, ale często jeszcze musi taki robotnik z marnej sumy, uzbieranej z kilkucentowych napiwków od gości, opłacać pewną część właścicielowi łaźni. Jak strasznem jest życie tych ludzi, o tem świadczą grozą przejmujące wypadki, w których robotnik taki pada trupem na placu pracy, w łaźni.

Jeżeli przypatrzymy się teraz położeniu robotników pracujących w magazynach wojskowych, to zobaczymy, że stosunki tam panujące są tak samo nieznośne, a oprócz tego gnębi jeszcze tę kategoryę robotników rygor wojskowy. Pracując ciężko przy dźwiganiu worków, są oni ustawicznie narażeni na szykany ze strony wojskowego przełożeństwa, które bezwzględnie zastosowuje do nich surowe przepisy rygoru wojskowego.

Mówca kończy swój referat odczytaniem rezolucyi, żądającej poddania takich robotników, jak kanalarzy, lampiarzy, robotników zajętych przy robotach ziemnych i w łaźniach bezpośredniej kontroli magistratu i rady miejskiej, wyszłej z powszechnego i równego prawa wyborczego. Rada miejska ma obowiązek zająć się uregulowaniem ich stosunków pracy i płacy i pilnowaniem, by ustanowione normy były później przestrzegane. Specyalnie co do robotników z magazynów wojskowych, rezolucya domaga się odebrania władzom wojskowym bezpośredniego nadzoru nad nimi, a oddania go władzom cywilnym, gdyż robotnicy ci bezpośrednio ze służbą wojskową nie mają nic wspólnego i rygorowi wojskowemu podlegać nie powinni.

Sprawy służby dworskiej referował tow. **Meleń**: Powiedziano tutaj, że nasz dzisiejszy zjazd, to zjazd reprezentantów warstwy robotniczej najbardziej krzywdzonej i wyzyskiwanej. Do tej warstwy w pierwszym może rzędzie zaliczyć należy służbę dworską, stanowiącą bardzo znaczny procent rolnego proletaryatu. I chociaż na tym zjeździe niema reprezentantów tej służby, nie mniej przeto naszym obowiązkiem jest zająć się jej sprawą.

O tej kategoryi proletaryatu można powiedzieć w najdosłowniejszem znaczeniu wyrazu, że po dziś dzień żyje w niewolnictwie. Pańszczyzna zniesiona dawno, ale pozostała do dzisiaj nietylko „siła tradycyi“, lecz nawet ustawowo określona niewolnicza zależność służby od obszarników. Przepisy służbowe oddają tę służbę w zupełności na łaskę i niełaskę dworów — A gdyby gdzieś ośmieliła się ona wystąpić do walki o polepszenie swego bytu, to są do poskromienia jej środki radykalne, począwszy od przymusowego dostawienia do roboty, a skończywszy nawet na dozwolonej ustawowo karze cielesnej.

Położenie służby dworskiej jest pod każdym względem jak najgorsze. Płaca roczna w gotówce wynosi od 32—80 koron. Z tego 50% otrzymuje około 60 K, 24% niżej 60 K, a tylko 21% wyżej 60 K. Oprócz tego dostaje służba ordynarya w materyałach spożywczych, przeciętnie 12 korców rozmaitego rodzaju zboża rocznie Jeżeli zamienimy te ordynarya na wartość w koronach i doliczymy do płacy w gotówce, to otrzymamy przeciętną sumę 292 K rocznie. Zrozumiała rzecz, że z tych 80 h dziennego zarobku niepodobieństwem jest zaspokoić nawet najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia.

Ale na tem nie koniec. Przy tak nędznych warunkach płacy, musi parobek we dworze pracować przeciętnie 20 godzin na dobę. A po tak długotrwałej i uciążliwej pracy czeka go „odpoczynek“ w dusznej, niezdrowej izbie, gdzie musi sypiać razem często kilkanaście ludzie ze służby; jednakowoż nie zawsze ma parobek takie luksusowe mieszkanie; bardzo często musi spędzać noce w stajni dla bydła, pod

żłobem, bo we dworze niema dla niego wolnego kąta.

Dodajmy do tego nieludzkie nieraz obchodzenie się ze służbą, dodajmy osławiony system wypłacania należytości „kwitkami“, zamiast gotówką, dodajmy brak zupełny odpoczynku niedzielnego, brak jakiegokolwiek ubezpieczenia na wypadek choroby, na starość itd., a będziemy mieli w najogólniejszych zarysach straszny obraz nędzy tej licznej warstwy rolnego proletaryatu.

I przy tem wszystkiem wobec przepisów służbowych wykluczoną wprost jest możność walki o poprawę bytu. Sędzią w sporach między służbą a dworem jest p. starosta, prawo zamknąć na własną rękę „zbyt niezadowolonych“ do aresztu ma p. starosta na podstawie policyjnego patentu z r. 1854, prawo zmuszać parobków do roboty pod „ochroną“ żandarmskich bagnetów ma obszarnik za pośrednictwem p. starosty itd.

Obowiązkiem ogółu proletaryatu jest zająć się jak najenergiczniej dolą tych najnędzniejszych swoich braci i rozpocząć przedewszystkiem walkę o całkowite usunięcie niewolnictwa, o zdobycie zasadniczych warunków umożliwiających dalszą pracę nad polepszeniem ich bytu. Uświadomienie i zorganizowanie tysięcznych mas służby dworskiej wzmocni szeregi naszej partyi, a dla nas w kraju będzie to miało tem większe znaczenie, że służba dworska stanowi znaczną część proletaryatu rolnego, którego świadomość polityczna i potęga organizacyjna byłaby tak straszną dla naszej szlachty i tak decydującą w zniszczeniu jej siły i w obaleniu jej panowania“.

W myśl powyższych wywodów mówca stawia następującą rezolucyę:

„W sprawie służby dworskiej zjazd uchwala:

I. Żądamy ubezpieczenia służby dworskiej w Kasach chorych na wypadek choroby, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość.

II. Ustanowienia osobnych sądów do rozstrzygania sporów między służbą, a dworami.

III. Ustanowienia inspektoratu dla spraw służby dworskiej (i proletaryatu rolnego wogóle).

IV. Uregulowania czasu pracy i płacy.

V. Zdrowych mieszkań składających się z jednej komnaty dla każdego robotnika.

VI. Ustawowego ścigania i karania obszarników, wypłacających parobkom płacę kwitkami.

VII. Żądając całkowitego zniesienia służbowego niewolnictwa zjazd wyraża przekonanie, że usunięcie tego niewolnictwa i zdobycie warunków swobodniejszego życia i walki będzie dla służby dworskiej możliwe w pierwszym rzędzie na drodze walki politycznej, przez zdobycie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do parlamentu, sejmu i rad gminnych“.

W sprawie przepisów służbowych referował tow. Semen **Wityk**. W swym referacie omówił on wszystkie ustępy przepisów służbowych, które są pozostałością niewoli i pańszczyzny i postawił następującą rezolucyę:

„Zjazd uchwala rozpocząć energiczną akcyę w całym kraju za zniesieniem służbowych przepisów.

W celu zniesienia przepisów służbowych tak dla służby domowej wszelkiej kategoryi, jak również dla służby dworskiej należy urządzać w całym kraju szereg ludowych zgromadzeń.

Zjazd uchwala wygotowanie petycyj i zbieranie podpisów w całym kraju za zniesieniem tych hańbiących ludzkość przepisów“.

Ostatnie dwa punkty porządku dziennego: 1) Uregulowanie czasu pracy i płacy robotników dziennych i 2) Ujednostajnienie organizacyi zawodowej wszystkich kategoryj dziennych robotników referował tow. **Weisberg**, który w 1½-godzinnym referacie przedstawił historyę niemieckiego Związku dziennych robotników i zwycięstwo, jakie ten Związek odniósł w walkach o polepszenie doli tej warstwy obywateli. Przeszedłszy do położenia tych robotników w Galicyi, tow. Weisberg wśród częstych burzliwych oklasków omawia źródła nędzy naszej ludności w miastach i na wsi i wskazuje trudności, na jakie natrafi organizacya naszych dziennych robotników w swojej pracy nad wywalczeniem stawianych postulatów.

Winę za obecny stan życia ciemnych robotników ponosi cały współczesny system gospodarki gminnej, krajowej i państwowej, system, który z jednej strony prowadzi do koncentracyi kapitałów w rękach nielicznych jednostek, a z drugiej strony do nad wyraz szybkiej proletaryzacyi szczególnie ludności wiejskiej. Ludność wiejska, pozbawiona zarobków na wsi, emigruje do miast. W naszych miastach brak pracy, brak fabryk i wszelkich innych źródeł dochodu, włącza te tak liczne zastępy wiejskich immigrantów w szeregi bezrobotnych nędzarzy, żyjących z tych powodów z każdej pracy, jaką tylko znaleźć mogą.

Chłop przychodząc ze wsi do miasta, stwarza w niem tę rezerwową armię dziennych robotników, która może każdej chwili zająć miejsca miejskich dziennych robotników. Jeśli się zważy, że dzienni robotnicy nie są robotnikami fachowo wykształconymi, dojdzie się łatwo do wniosku, że aby usunąć samo zło, należy najpierw usunąć jego źródło. (Oklaski). Rezerwową armię robotniczą u nas w kraju, tę armię zawsze obdartą i głodną, wędrującą w poszukiwaniu za pracą z miejsca na miejsce, zapełniają również i ukwalifikowani robotnicy wszystkich zawodów, gdyż i w innych zawodach panuje brak pracy i w innych też zawodach widoczna jest silna konkurencya między samymi robotnikami. Robotnicy wszyscy, bez względu na swój zawód, cierpią nędzę z jednych i tych samych mniej więcej powodów, więc też wszyscy razem, cała klasa robotnicza u nas w kraju musi stworzyć jednolitą armię bojową, która wywalczy poprawę bytu wszystkim pracującym, a więc i robotnikom dziennym w mieście i na wsi. (Burzliwe oklaski). Dzienni robotnicy mogą przyłączyć się do już walczących zawodów przez stworzenie silnej organizacyi robotników dziennych w całym kraju, przez masowe przystąpienie do robotniczej partyi socyalnodemokratycznej. (Oklaski i wiwaty na cześć partyi).

Przez uregulowanie stosunków roboczych w innych zawodach, przez stworzenie nowych ośrodków pracy i źródeł dochodu dla szerokich warstw ludności pozbawionej pracy, tej, która zapełnia szeregi robotników dziennych, będzie można znanymi robotnikom środkami uregulować czas pracy i płace w waszym zawodzie.

Wasza walka zawodowa musi się również przenieść i na pole polityczne. W wielu wypadkach będzie można zaradzić złemu tylko przez zdobycie wpływu politycznego w ciałach reprezentacyjnych i ustawodawczych, przez wywalczenie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do rad gminnych i sejmu. (Oklaski).

Więc przedewszystkiem trzeba się do tej walki przygotować i stworzyć siłę świadomą swoich celów i środków, solidarną z całą klasą robotniczą w kraju i państwie i wrogą dzisiejszemu porządkowi, żywiącemu się waszą pracą i nędzą, systemowi bezprawia, przemocy i gwałtów. (Oklaski). Walkę tak wspaniale zaczętą musicie doprowadzić do końca bez względu na to, co was czeka. Wróg nasz jest silny, ale lud roboczy jest niezwalczony, jeśli się uświadomi i zorganizuje. Z chwilą, kiedy nasze zastępy wypełnią się krociowemi rzeszami bezdomnych robotników miejskich i wiejskich, nasi przeciwnicy zrozumieją, że jest dość u nas latarń, i że ktoś może się znaleźć i na latarni. (Burzliwe oklaski i okrzyki).

Wkończu przedstawia tow. Weisberg projekt krajowej organizacyi robotników dziennych wszystkich kategoryj, omawia korzyści moralne i materyalne takiej organizacyi i stawia następujący wniosek:

„Zjazd robotników dziennych uchwala dążyć do stworzenia krajowej organizacyi robotników dziennych, a biorąc pod uwagę trudności w wykonaniu tej uchwały: sprawę organizacyi dziennych robotników przekazuje do rozpatrzenia sekretaryatowi organizacyj zawodowych“.

Uchwalono bez dyskusyi.

Na tem wyczerpano o godz. 9 wieczór porządek obrad.

Zjazd wysłuchał jeszcze pożegnalnych przemówień tow. Wityka i Bryniarskiego, po czem po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zjazd zamknięto.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Przemyślu odbyło się 27 z. m. z porządkiem dziennym: 1) Pluralne głosowanie a kolejarze, 2) Konferencya warsztatowców. Do punktu I. przemawiał tow. Sigman, który w wyczerpującej mowie napiętnował macherów i fałszerzy reformy wyborczej przez intrygę w formie pluralnego prawa głosowania. Mówca zaznaczył, że kolejarze są silnie zorganizowani i że wystąpią do walki z wrogami ludu o reformę wyborczą, która obywatelom państwa słusznie się należy.

Do punktu II przemawiał tow. Teofil Olearczyk, zaznaczając, że zwołanie konferencyi warsztatowców jest koniecznem i w tym celu postawiono następującą rezolucyę: Zgromadzeni kolejarze dnia 27 września wzywają centralę, ażeby przyspieszyła konferencyę warsztatowców. celem położenia raz tamy wszystkim nadużyciom, spełnianym na robotnikach warsztatowych przez zarządy kolejowe.

Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucyi przewodniczący zgromadzenie zamknął. Zebrani z »Czerwonym sztandarem« na ustach roze szli się w spokoju do domów.

Z ruchu robotniczego w Podwołoczyskach. Piszą nam: W ostatnich czasach rozpoczęła się w mieście naszem intensywna praca nad organizacyą; co tygodnia odbywają się odczyty, poufne zgromadzenia, codziennie zapisują się nowi członkowie do stowarzyszenia. W tym miesiącu prowadzili towarzysze krawieccy walkę o krótszy dzień roboczy. W małych miasteczkach niema wprowadzonego normalnego czasu pracy; w lecie pracuje się od świtu do nocy, a kiedy dzień jest krótszy, pracuje się wieczorami i do niedawna pracowano do godz 12 i nawet 1 w nocy, a czasem, gdy się zachciało majstrowi, i całą noc. W ubiegłym miesiącu urządzono zgromadzenie krawieckich robotników i po dłuższej dyskusyi uchwalono przedłożyć pracodawcom żądanie skrócenia dnia roboczego od godz. 7 rano do 9 wieczór. Prawie wszyscy majstrowie zgodzili się na słuszne żądanie robotników z wyjątkiem jednego Lewi Ferbera, który, mając swoich synów przy robocie, nie chciał się zgodzić na przedłożenia robotników. Drugi majsterek Majer Ferber zgodził się na żądanie robotników, ale oddalił jednego towarzysza Salomona Wechlera z pracy bez żadnego wypowiedzenia, który zaskarżył do starostwa w Skałacie. Dnia 25 z. m. odbyła się rozprawa, p. Ferber musiał przyjąć napowrót robotnika do pracy i zapłacić za cały czas przymusowego bezrobocia.

Dnia 15 z. m. odbył się wieczorek Lassalowski przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek.

Założono tutaj kółko amatorskie, które w najbliższych dniach urządza przedstawienie sztuki p. t. »Morderca.

Kasa dla chorych istnieje wprawdzie w tutejszym powiecie, ale mimo to wielka liczba robotników nie jest zabezpieczoną w Kasie chorych. Gdy robotnik przychodzi zapisać się, sekretarz Kasy p. Lewiter każe mu zjawić się z majstrem, a majster stara się zawsze w jakikolwiek sposób wykręcić od płacenia za robotników w Kasie. A kiedy robotnik zgłosi się do Kasy, to bardzo trudno zastać lekarza Kasy chorych, p. dra Dawida, który wszystkiem się zajmuje, ale nie Kasą.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Z Tarnopola piszą nam: Dnia 4 października b. r. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw tow. Tomaszowi Czekałowskiemu z Czortkowa o występek z § 305 u. k. Rozprawie przewodniczył radca Mandybur; jako wotanci zasiadali radcy: Mayer, Eichel i Gut. Oskarżał zastępca prokuratora Sywulak, bronił adwokat dr Rosenfeld. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, iż dnia 20 maja b. r. na wiecu w Kossowie (pow. czortkowski) miał nazwać obszarników »tyranami i ciemięzcami, którzy gnębią lud polski i ruski w Galicyi«. Następnie miał powiedzieć, że »jeśli nam nie dadzą reformy wyborczej, to ją wydrzemy przemocą« itd. Po przesłuchaniu świadków, którzy zaprzeczyli, jakoby Czekałowski miał w podobny sposób się wyrazić (jedynie »praktykant« przy starostwie p. Zarzycki zeznawał zgodnie z oskarżeniem), trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Bauman 1·20. Pracujący przy „Naprzodzie“ 2·—. Towarzysze budowlani 20·34 Razem 23 K 54 h.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct (40 hal.).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piatek 12 października odczyt: „O materyalistycznem pojmowaniu dziejów; walka klas i koncentracya kapitału“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 7 b. m o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow rob. (Mały Rynek 6 II p.). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o punktualne przybycie

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Zabawa** odbędzie się w sobotę 6 b. m. w sali Związku stow. rob w Krakowie Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

× **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 8 b. m odbędzie się poufne zgromadzenie o godz. 7½ wieczorem w lokalu krawieckiej Kasy chorych. ulica Stolarska 13. Niech żadnego z Was nie braknie, sprawy bardzo ważne.

× **Przemyśl. Wielki pochód demonstracyjny** odbędzie się w niedzielę 7 października b. r. Punkt zborny: Rynek o godzinie 11 przed południem. Będzie to demonstracya ludności robotniczej przeciw lichwie spożywczej, tolerowanej przez władze powołane do urzędowania. Towarzysze, jawcie się w niedzielę na Rynku z rodzinami! Niech nie braknie żadnego uświadomionego robotnika w szeregach demonstrujących!

× **Przemyśl.** Z okazyi dziesięciolecia stowarzyszenia robotników wyrobów drzewnych w Przemyślu odbędzie się w dniu 14 b. m. uroczysty wieczorek, połączony z zabawą towarzyską i tańcami.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Epilog sprawy Knapik-Mikulski.

W nrze 92 »Naprzodu« z dnia 4 kwietnia 1904 roku, umieściłem oświadczenie, w którem **poczyniłem panu Józefowi Knapikowi**, wydawcy Księgi Adresowej miasta Krakowa, **zarzuty uchybiające jego czci.**

Oświadczam niniejszem, **że wszystkie te zarzuty były bezpodstawne,** że uczyniłem je pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, **że zatem niniejsze zarzuty te w całej osnowie cofam i pana Józefa Knapika przepraszam.**

Zgadzam się, aby oświadczenie to ogłoszone zostało publicznie.

Kraków, 20 września 1906 r.

Stefan Mikulski, m. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Pubiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowską L. 1.

Poleca swoj skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95. Trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Herbata z Dzwonem.

Specyalny skład

Rosyjskiej HERBATY

oryginalnej oraz

SAMOWARÓW

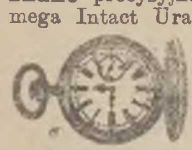
499 poleca

Ag. Lisowski

Kraków, SUKIENNICE 23.

Marka ochronna „Dzwon".

Nie liche bezimienne wyroby, tylko znane precyzyjne zegarki genewskie „Omega Intact Urania" prawdziwy Roskopf



w srebrze, niklu i złocie, męskie, damskie i dla chłopców poleca w wielkim wyborze, jakoteż dewizki, pierścionki etc. Ck. protokoł. firma polska założona w r. 1875.

M. Rundbakin, Wiedeń IX/1. 405

Ilustr. cennik zegark. Nr. 52 darmo i opłatnie.

Fajka z drzewa Bruyéra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.



Gładka główka z wygiętym wdłem. z Bruyera cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm długa K 1·50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy, w Brüx Nr. 921 (Czechy).

Proszę w własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

PREMIA ŚWIĄT

Bożego Narodzenia.

Każdy P. T. Odbiorca, który w czasie od 1 października do 30 listopada zamówi listownie w kwocie najmniej K 40 — otrzyma jako **Premię Świąt Bożego Narodzenia darmo jeden I-ma Orzeł-Roskopf „Alarm" budzik Nr. 4343 z tarczą w nocy świecąca w cenie K 4·20 z 3-letnią pisemną gwarancyą.**

Zamawiającym po 30 listopadzie nie można bezwarukowo udzielić tej premii·

Poleca się więc przedewszystkiem zamówienia przeznaczone na Święta Bożego Narodzenia już w miesiącach październiku i listopadzie przysłać mi łaskawie do załatwienia.

HANNS KONRAD

pierwsza fabryka zegarów w BRÜX, 928 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik. z więcej jak 1000 rycinami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

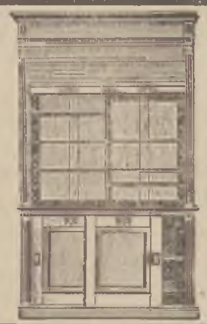


Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z Magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.**

Dla sekretarzy i naczelników gminnych, dla nauczycieli szkół ludowych i ajentów maszyn rolniczych nadarza się sposobność wielkiego

zarobku ubocznego

Oferty adresować należy pod **„Rzadka sposobność S. H. 22"** do działu inseratowego „Naprzodu". (Korespondentka wystarczy). 944



Amerykańskie Biurka z Żaluzyami

oraz różne amerykańskie urządzenia biurowe z drzewa dębowego i machoniowego poleca

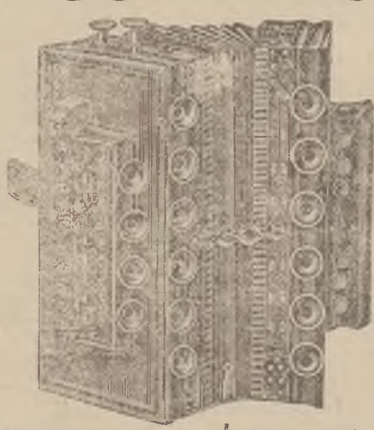
ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Starowiślna 30.

Wystawa wzorów przy ul. Starowiślnej 12 (parter) otwarta 11—12 i 4—5. Ilustrowane cenniki po nadesłaniu 40 hl. w markach.

---

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następni ebez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia"** Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·— Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·— są w moim kataogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka,** ponieważ **zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 917 (Czechy).

Bogato ilustr. pols. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

OZNAJMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Sz. P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, że stosując się do ogólnego żądania moich licznych gości, postanowiłem **piwo bawarskie** z Akcyjnego browaru

„Löwenbräu"

w Monachium, które pierwszy już od dawna zaprowadziłem w Krakowie, ponownie w handlu moim zaprowadzić.

Piwo to słynne ze swej dobroci i znakomitego smaku z powodu swych szczególnych zalet leczniczych polecone przez pierwszorzędne powagi lekarskie w kraju i zagranicą będę w handlu moim na szklanki sprzedawał. Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym objąłem z browaru „Löwenbräu" również wyłączną sprzedaż **exportowego flaszkowego** piwa „Löwenbräu" polecanego szczególnie rekonwalescentom, które stale w handlu moim utrzymuję, a w razie zamówienia 10 flaszek darmo odsyłam do domu.

Polecając się łask. względom P. T. Publiczności

589 pozostaję z poważaniem

Józef Kuczmierczyk.

SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków. Szpitalna 40.

540

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia.



FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 15.
Jarosław, Krakowska 30.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Łańcut, Rynek,
Tarnobrzeg, Rynek.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny Rynek 14.

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze mezkie po 2 złr. 25	Kalosze meskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dzieciece po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach.

ZOFIA BIESIADECKA

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

OŚWIĘCIM

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 34

(naprzeciw cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

a mianowicie:

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze.

Ceny bardzo przystępne.

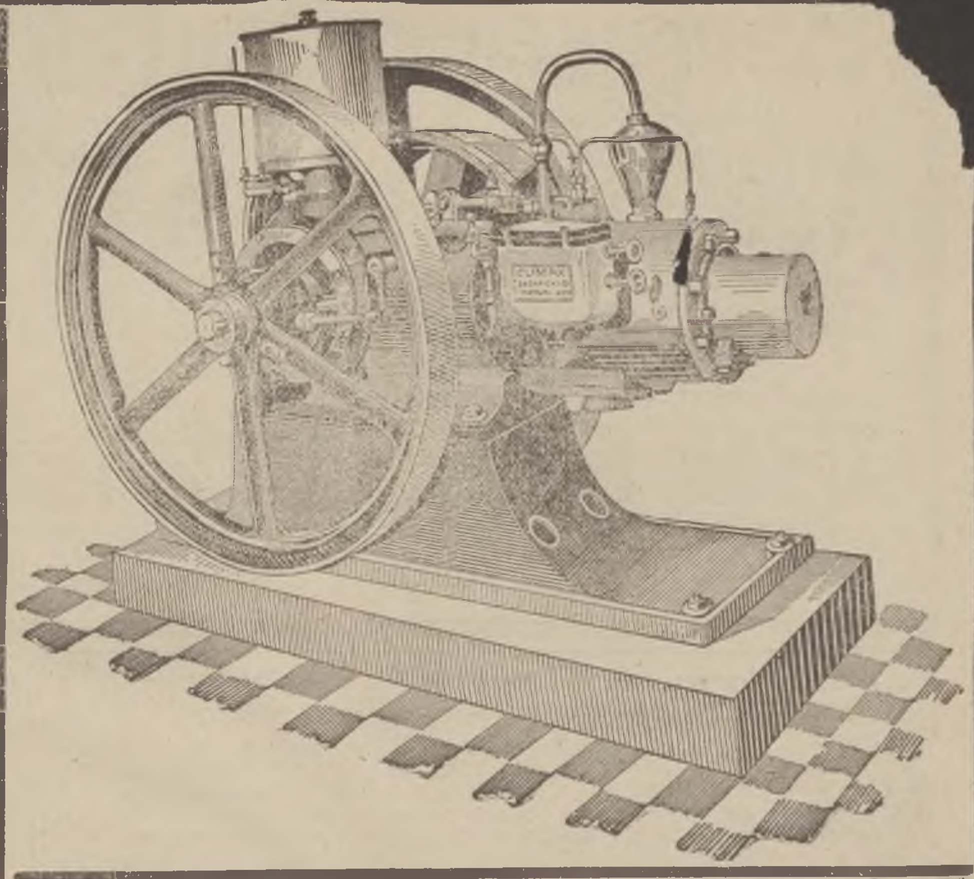
Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję z wysokiem poważaniem

ALFONS MENŠIK

były długoletni kierownik firmy Tom. Górecki w Krakowie

CLIMAX

2-taktowe motory do surowego oleju.



Koszty materyału opałowego od $1^1/_2$ do $2^1/_2$ halerza za efektywną siłę 1 konia i godzinę. — Zadnej kontroli finansowej. — Najmniejsze zapotrzebowanie wody. — Żadnego niebezpieczeństwa eksplozyi.

BACHRICH & Co, Wiedeń XIX6, Heiligenstädterstr. 83.

511 Telefon międzymiastowy: **Döbling 113.**

ZASTĘPCY POSZUKIWANI.

Kopalnią złota dla restauratorów

są najnowsze samogrające

Pianina - automaty

Apollo i Juno z mandoliną



Najlepsza zabawa!

Najbardziej udoskonalona muzyka orkiestralna.

Wielokrotnie odznaczone.

Ustawowo chronione.

Właściciel patentu.

Najlepsze zastąpienie całych kapeli muzycznych.

519 Kupujcie tylko u wyrabiającego

DIEGO FUCHS

Pierwsza Pragska fabryka instrumentów muzycznych i orkiestriów, Praga, pl. Wacława 13. Telefon 3115.

Wyłączny zastępca dla Krakowa i okolicy **M. Taubler,** Podgórze obok Krakowa.

Żądajcie cenników. Zastępcy poszukiwani. Sprzedaż także na sipaty.

INSERATY

DO WSZYSTKICH GAZET

536 załatwia najlepiej i najtaniej

EKSPEDYCYA ANONSÓW

W. NIMHINA

KRAKÓW, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla P. P. Inserentów gratis i franko.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama**, ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów, zwłaszcza w porze obecnej.**

Wszelkich wyjaśnień udziela

EKSPEDYCYA W. NIMHINA.



Proszę żądać

gratis i franco mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA Fabryka zegarków W BRÜX Nr, 506. (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Nowo wysokoram. SINGERA maszyny do szycia dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę, o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę, z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką	K 44
„ nożna . . .	„ 50
„ pierścieniowa . .	„ 78
Central-Bobbin . . .	„ 92
aparat do haftu . . .	„ 4

Obstalunki będą uskutecznione tylko po zadatkowaniu K 15·—, z reszta za zaliczką. Cenniki maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 56 darmo.

M. Rundbakin, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia

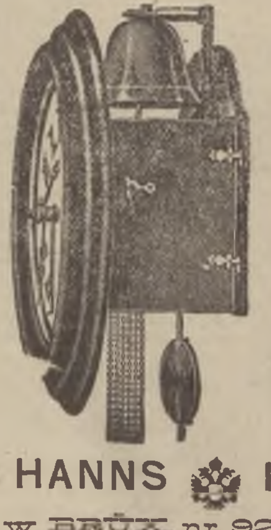
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, raz na 30 godzin naciągany z dośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 ctm średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya.

tylko K 6 60

Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez

pierwszą fabrykę zegarów

HANNS KONRAD

w BRÜX, nr. 920 (Czechy)

Bogato ilustr. polski cennik z 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi

5 Koron 5



Wspaniały szwajcarski **Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf**, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plomba ochronną**, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany, z 2-letnią pisemną gwaran. 1 szt. K 5·— 3 szt. K 14
taki sam z wskazówką sekun. 1 „ „ 6·— 3 „ „ 17
w eleg. srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 „ „ 10·— 3 „ „ 28
taki sam z wskazówką sek. 1 „ „ 12·50 3 „ „ 35
Zmiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. — Wysyłka za zaliczką.

Pierwsza fabryka zegarków 459

Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 918.

Bogato illustr. pol. katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

„ŻYCIE“

WYDAWNICTWO DZIEŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

Tom I: K. Krauz. (Michał Luśnia). „Wybór pism politycznych“. Cena 3 korony.

Tom II: A. Judym. „W kwestyi haseł programowych i taktyki“. Cena 50 hal.

Tom III: Res. „Koordynacya czy utożsamienie?“. Cena 50 halerzy.

Tom IV: A. Wroński. „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej“. Cena 50 hal.

Tom V: Dr Helena Landau. „Polityka związków zawodowych“. Cena 1 kor.

Tom VI: Res. „Kwestya polska w oświetleniu Socyal-demokracyi polskiej“. Cena 1 K.

Tom VII: I. Daszyński. „Polityka proletaryatu“. Cena 2 korony.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Po cenach zniżonych poleca największa w okolicy Krakowa Parowa Fabryka Wódek Polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska L. 32. Telefon 605. Zwierzyniec, Pałac L. 20. Telefon 77

tuż za rogatką. — Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk wzbronione.

Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że tylko **Thierry'ego balsam** i maść centyfoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i nie działający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może pan to naprawić, uznaje się pana niewinnym przestępku, nie pielęgnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi pan zaniechać wszelkich przesyłek i używanie innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne, i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbania ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabienie organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.



Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem **przeciwko kaszlowi, katarowi cierpieniom płucnym, suchotom, zapaleniom gardła, przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, zniekształceniu płuc, kurczom żołądkowym, kolce, niestrawności,** specyalnie influency i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

Cena: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedną **dużą specyalną flaszkę z patentow. zamknięciem K 5·— franko.**

Thierry'ego maść centifoliowa jest **non plus ultra** przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach, i spuchliznach, abscesach uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, ranach z otarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye. **Cena słoika franko K 3·60.**

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez **Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch Sauerbrunn.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Całkiem za darmo

bez jakiejkolwiek zapłaty



otrzyma każdy jako podarunek gwiazdkowy, świecący w nocy, **budzik kolejowy** lub **zegarek** Rosskopf, wartości 5 koron i **piękny kalendarz ścienny** wraz z koszykiem kto zamówi aż do 15. grudnia br. towary nad 30 koron. Proszę przeto natychmiast zażądać mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz
Wiedeń, IV. Margaretenstrasse 27.

591 Telefon 3523.

Dwuch pomocników szewskich 589

(męskiego i damskiego) przyjmie
J. Nowak w Tarnowie
(tylko zdolni robotnicy zostaną przyjęci).
Płaca według II kl. cennika krakowskiego.

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad w Brüx Nr 454 (Czechy).**

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna" K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50. Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna" 9·50, zegarek z kukułka K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik

---

Zarząd muzyki

robotników kolejowych w Nowym Sączu, sprzeda zaraz **instrumenty do muzyki dętej** na 17 ludzi, w dobrym stanie, po bardzo przystępnej cenie. 577

Potrzebni akwizytorzy

dla ubezpieczeń na życie. Niefachowi będą pouczeni; po krótkiej próbie **stałe pobory**

578 Oferty pod: **O. W.**
do Działu inseratowego „Naprzodu".

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna", 38 cm. wysoka, z 3-kolor. obrazami paskowemi (Films) i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie **Koron 17.** Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost

HANNS KONRAD
BRÜX 926 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów latarń magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publ. moją

RESTAURACYĘ

oraz

Handel delikatesów.

Kuchnia zaopatrzona w najlepszy wybór potraw

Obiady do wyboru (a la carte) wydaję po 1 koronie.

Przy handlu znajdują się pokoje do śniadań, obiadów i kolacyi, gabinety z osobnem wejściem i pokoje dla zebrań towarzyskich.

Spodziewając się łaskawych względów Szan. P. T. Publiczności, ręczę za dobroć potraw i napojów i polecam się Jej pamięci.

Z poważaniem

M. Feiner

575 **Kraków, ul. Zielona 7.**

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia. 526

ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca zwana **„Pragską maścią domowa"** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.



1 wielka puszka 70 hal. 1 mała puszka 50 hal.
Pocztą zostają wysyłane opłatnie do każdej stacyi Austro-Węgier — po nadesłaniu 3 kor. 16 hal. 4 puszki, 7 kor. — hal. 10 puszek

wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. Fragnera, c. i k. nadw. dostawcy

APTEKA „ZUM SCHWARZEN ADLER"
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
w Krakowie w zamożniejszych aptekach.

---

565 Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — z watą — „Salvesol-Noris"

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwn go, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinn go. Każdy palący tytoń, chcąc unik ąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 — 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 Korony. 10 cygarniczek 1 K 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 9.

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałem przez 14-to miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady.

Takowa została uznana za jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów do przyspieszenia wzrostu tychże** oraz do **wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody** i już po krótkim użyciu nadaje **włosom na głowie,** jakoteż **na brodzie naturalny połysk oraz gęstość i chroni** takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpoźniejszego wieku.

Żaden inny środek nie odziwia tak włosów jak pomada „Csillag" która zupełnie słusznie uzyskała sławę światową, ponieważ panie i panowie osiągają najlepsze wyniki, już po użyciu pierwszego krążka, gdyż wypadanie włosów po kilku dniach zupełnie ustaje i świeży porost się okazuje. Ten wynik uzasadniają tysiące pism z uznaniem, które z całego świata napływają, gdyż tylko prawda zwycięża.

Cena jednego krążka 1 i 2 zł.

Do tego: **Herbata na porost po 1 K.**
Mydło " " 1 "

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać. 510

Anna Csillag
Wiedeń 1., Graben Nr. 14.

Skład główny dla Krakowa: Droguerya Arnolda Reifera Grodzka l. 38.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i wałce najnowszych zdjęć.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki gratis. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 339

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).